

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

LÓDŹ, SOBOTA 29 STYCZNIA 1949 ROKU

Nr. 28 (1027)

125 km. przed Szanghajem

Jak donosi agencja Reutersa, oddziały chińskiej Armii Ludowej zajęły Tsiang-Kiang, położony na północnym brzegu Jang-Tse-Kiangu, w odległości 125 km. na północny zachód od Szanghaju.

Bardziej na zachód wzdłuż wybrzeża rzeki oddziały ludowe zaatakowały i według niepotwierdzonych wiadomości zajęły miejscowość Kwa-Czou i Shiherwei, w odległości 60 km. na wschód od Nankinu.

Większość członków rządu z premierem Sun-Fo na czele opuściła zagrożoną stolicę, udając się do Szanghaju.

Azja ocknęła się i walczy

Daleki Wschód – ważnym odcinkiem światowego frontu walki o pokój i lepszą przyszłość ludzkości

Konserwatywne pismo amerykańskie „United States News” zamieściło artykuł, zatytułowany: „Dlaczego Stany Zjednoczone ponoszą porażki w Azji”.

Artykuł głosi, że na obszarze całej Azji od północnych Chin do Morza Jawajskiego szerzą się antyamerykańskie nastroje i nieufność wobec Stanów Zjednoczonych. „Myszący ludzie w Azji obawiają się, że polityka Stanów Zjednoczonych ma na celu umocnienie Japonii. Odnoszą się oni podejrzliwie do polityki USA w Indonezji, Indochinach i na innych obszarach, gdzie przywódcy narodowi walczą o niepodległość”.

Następnie artykuł zaznacza, że wrogą stroną do Stanów Zjednoczonych na obszarze całej Azji wzmógł się w ciągu ubiegłego roku w związku z amerykańską polityką w Japonii. „Wszystkie grupy Chińczyków lekają się, że Stany Zjednoczone odbudują Japonię do takiego stanu, iż stanie się ona zdolna do prowadzenia wojny”.

Chińczycy nie są jedyni, powiedziano następnie w artykule. Naród Filipin jest jeszcze bardziej rozgoryczony z powodu amerykańskiej polityki w Japonii.

Czasopismo pisze, że narody Indonezji i Indochin są „prawie fanatyczne w swym dążeniu do wyzwolenia się od Holendrów i Francuzów”. W związku z amerykańską propagandą podczas wojny, przywódcy narodowi oczekiwali, że Stany Zjednoczone dopomogą im w ich walce o wolność. „W chwili obecnej są oni rozczarowani i zawzięci”.

Wielu Indonezyjczyków twierdzi, wskazuje czasopismo, że Stany Zjednoczone wykazują nieszczerłość w stosunku do Republiki Indonezyjskiej, albowiem pomagają pośrednio Holendrom w agresji przeciw Indonezji.

Pewna francuska oficjalna osoba w Indochinach doniosła prywatnie, że 95 proc. mieszkańców jest zdecydowanych walczyć przeciwko panowaniu francuskiemu. Ludność pomaga armii podziemnej, Francuzi są w kilku miastach odizolowani i nawet tam nie są bezpieczni.

Czasopismo pisze, że taki sam obraz i takie same nastroje dają się zauważyć wśród narodów Burmy i Malajów.

Chiny

Li-Tsun-Jen, pełniący obowiązki prezydenta Chin, zwrócił się ponownie przed radio do władz Chin Ludowych z wezwaniem o rozpoczęcie pertraktacji pokojowych. Apel ten musi być uważany za próbę osobistą, gdyż większość członków rządu przeniosła się już z Nankinu do Kantonu. Li-Tsun-Jen zgadza się na pertraktacje na podstawie 8 punktów, wyszczególnionych przez władze Chin Ludowych. Jak wiadomo, jeden z tych punktów zawiera żądanie postawienia

przed sądem jako zbrodniarzy wojennych niektórych członków rządu.

Panika w Nankinie wzrasta, na Yang-Tse nastąpiło zderzenie dwóch przejeżdżających uciekającymi urzędnikami statków.

Według wiadomości agencji Reutersa, większość ambasadorów i posłów zagranicznych zamierza pozostać w Nankinie, i nawiązać stosunki z władzami ludowymi po ich wkroczeniu do stolicy.

Indonezja

Z Indonezji nadchodzą dalsze wiadomości o aktywnych działaniach partyzantów. Korespondenci, powołując się na wypowiedzi wyższych oficerów holenderskich stwierdzają, że obecne straty Holendrów są bodajże większe od strat, poniesionych w czasie walk z wojskami regularnymi.

Obrazy toczące się w Radzie Bezpieczeństwa nad projektem rezolucji Stanów Zjednoczonych, Chin, Kuby i Norwegii w sprawie Indonezji — przynoszą co raz więcej dowodów, iż projekt ten ma na celu po-

wieranie agresji rządu holenderskiego w Indonezji.

Niezadowolenie z tego projektu wyrażili na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w dniu 26 stycznia przedstawiciele Indii, Egiptu i Filipin. Przedstawiciel Indii Ramarau zmuszony był przyznać, iż projekt Stanów Zjednoczonych, Kuby i Norwegii jest w maksymalnym stopniu przystosowany do celów rządu holenderskiego.

Przedstawiciele Indii, Egiptu i Filipin usiłowali zwrócić uwagę Rady Bezpieczeństwa na rezolucję, przyjętą w New Delhi (na konferencji niektórych państw azjatyckich) w sprawie Indonezji. Jednakże nikt z nich nie przedłożył dotychczas żadnych oficjalnych propozycji.

Burma

Agencja Associated Press donosi z Rangunu o poważnych sukcesach powstańców burmańskich, którzy, jak przyznaje oficjalny komunikat, zajęli drugi co do wielkości port u ujścia rzeki Irrawaddy-Bassein oraz ważny węzeł komunikacyjny w Burmie środkowej — Toun-goo.

Powstańcy posuwają się wzdłuż linii kolejowej w kierunku Pegu, położonego w odległości 50 mil od Rangunu. Zajęcie tego miasta odcięłoby całkowicie stolicę Burmy od zaplecza.

Obserwatorzy zagraniczni w Rangunie podkreślają, że zajęcie Toun-goo przez powstańców podzieliło Burmę na dwie części.

Japonia

Agencja TASS donosi z Tokio, że w związku z zakończonymi wyborami do parlamentu japońskiego Biuro Polityczne KC Komunistycznej Partii Japonii ogłosiło oficjalny komunikat. Komunikat ten podkreśla, że masy ludowe, a szczególnie japońska klasa robotnicza, dowiodły w wyborach swej rewolucyjnej postawy.

Nie bacząc na liczne prześladowania i antykomunistyczną kampanię ze strony innych partii, Partia Komunistyczna zdobyła ponad 3 miliony głosów.

Markos bije wojska Sofulisa

Propozycje pokojowe dowodem siły greckiego obozu demokratycznego

Jak donosi agencja Elefteri Ellada, od działań armii demokratycznej, operującej w Macedonii Centralnej, wyparty wojska monarcho-faszystowskie z kilku wsi w okęgach Nigrita i Lagada. Jednocześnie oddziały demokratyczne okrążyły garnizon nieprzyjacielski miasta Nigrita, uniemożliwiając mu wszystkie próby wydostania się z miasta. Monarcho-fa-

szyści ponieśli przy tym ciężkie straty.

W Macedonii wschodniej na skutek wzmoczonych działań 7-ej dywizji wojsk demokratycznych przerwany został ruch kolejowy na linii Komotini - Alexandropolis. Równocześnie oddziały tej dywizji zaatakowały garnizon monarcho-faszystowski miasta Sofuli, zniszczyły fortyfikacje i opanowały miasto.

Na Peloponezie wojska demokratyczne odparły ataki oddziałów monarchofaszystowskich i przeszły do kontroli Tessalii oddziały I dywizji armii demokratycznej zaatakowały miasto Farsari.

Jak oświadczyła rozgłosziona Wolnej Grecji, propozycje pokojowe gen. Markosa dowodzą siły Armii Demokratycznej, której jednakże celem jest osiągnięcie pokoju w kraju. Ludzą się ci, którzy sądzą, że obóz demokracji greckiej jest słaby i dlatego proponuje zawarcie pokoju. Każdy dzień na frontach Grecji do wodzi potęgę tego obozu.

Zwlekając z przyjęciem propozycji Markosa, politycy ateńscy przyspieszają swoją zagładę.

Prokurator żąda kary śmierci dla Kraula i Hasfelda (Patrz strona 4-ta)

Nowy generał „w odstawce” Lucius Clay powróci do służby wojskowej



Rzecznik Ministerstwa Obrony Narodowej USA oświadczył, że amerykański gubernator wojskowy w Niemczech generał Clay zostanie odwołany ze swego stanowiska.

Termin odwołania gen. Clay'a nie został jeszcze ustalony. Gen. Clay zostanie prawdopodobnie mianowany dowódcą pierwszej armii w Stanach Zjednoczonych.

Komentatorzy polityczni, przypominając dymisję Marshalla zwracają uwagę, że gen. Clay jest drugim z kolei wyższym wojskowym, który w obecnym czasie zostaje wycofany ze służby politycznej w Białym Domu z powodu wątpliwości w talent polityczny wojskowy.

Widocznie w ślad za gen. Marshalllem.

Więcej mięsa i tłuszczów produkować będzie krajowa gospodarka hodowlana. — Doniosła akcja Państwa

W dniu 28 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Na wniosek Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Dąb-Kocioła Rada powzięła uchwałę w sprawie podniesienia produkcji hodowlanej.

Uchwała zmierza do zwiększenia w kraju pogłowia zwierzyny chlewnej celem usprawnienia zaopatrzenia rynku krajowego w mięso i tłuszcze zwierzęce. Przyjęta uchwała przewiduje znaczne

ulgi i premie dla hodowców, niższe podatki oraz usprawnienie aparatu rozdziałowego.

W związku z powyższą uchwałą Rady Ministrów, Biuro Organizacyjne KC PZPR powzięło szereg postanowień, które zobowiązują wszystkie ogniska partyjne do aktywnego udziału w akcji.

(O szczegółach nowej gospodarki hodowlanej — patrz str. 6-ta).

Pocztowcy czescy swym polskim kolegom

Czechosłowacki Związek Zawodowy Pracowników Pocztowych powziął decyzję zorganizowania latem rb. ochotniczych brygad pracy, które udałyby się do Polski w celu udzielenia pomocy polskim pracownikom pocztowym w odbudowie i budowie urządzeń telekomunikacyjnych. Projekt ten wzbudził żywe zainteresowanie wśród pocztowców Czechosłowacji.

4-go lutego posiedzenie Sejmu

Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP Władysław Kowalski wydał zarządzenie treści następującej.

„Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP odbędzie się w dniu 4 lutego 1949 r. o godz. 10”

Pod gwiazdzistym sztandarem...

Skazano niewinnych

tylko za to, że kolor ich skóry jest czarny. — Jak wygląda w rzeczywistości sprawiedliwość amerykańska

Terenton, w stanie New Jersey, położony o 60 mil na zachód od Nowego Jorku, jest wielkim ośrodkiem przemysłowym i kolejowym, oraz stolicą stanu.

W styczniu ub. roku w mieście tym zamordowano 73-letniego białego właściciela sklepu, Williama Hornera. Wszelkie ślady wskazywały na to, że zbrodnia została dokonana na tle rabunkowym. Wówczas policja miasta Terenton prześcignęła wszystkie swoje dotychczasowe wyczyny.

Zorganizowała ona 15-osobowy oddział, uzbrojony w pistolety automatyczne i przede wszystkim wprowadziła nieoficjalną godzinę policyjną dla Murzynów.

Jakkolwiek zbrodnia dokonana została w dniu 27 stycznia, policja w ciągu 10 dni nie czyniła nic, aby schwycić zbrojczyków. Dopiero wieczorem 6 lutego, jeden z policjantów wszedł do drewnianego domu, gdzie 23-letni Murzyn Collins English, zdemobilizowany marynarz mieszkał wraz z matką i szwagrem Mc Kinley Forest'em oraz siostrzeńcem szwagra, 24-letnim Johnem Mc Kenzie, także zdemobilizowanym żołnierzem.

Przybyły policjant zwrócił się do Englisha, prosząc, aby udał się z nim na posterunek policji, celem złożenia jakichś wyjaśnień.

English nie powrócił do domu tej nocy. Następnego dnia, Forest udał się na posterunek, pragnąc dowiedzieć się, w jaki sposób można pomóc Englishowi. Forest został także zatrzymany. W 4 dni potem, tj. 11 lutego, policja znowu przybyła do domu Englisha. Tym razem policjanci, nie tłumacząc się wiele, powie działeli po prostu, że **muszą wziąć wszystkich mężczyzn, przebywających w tym domu**. Znaleźli oni Mc Kenzie i aresztowali go.

W podobny sposób zatrzymany został 24-letni James Thorpe i dwaj inni Murzyni, Ralph Cooper, lat 23 i Horace Wilson, lat 37. Policja nie okazała im żadnego nakazu aresztowania.

Zaden z tych ludzi nie powrócił nigdy do domu, ani nie dopuszczono do nich po aresztowaniu krewnych, przyjaciół lub adwokatów.

Po czterech dniach policja podała do wiadomości, że domniemani sprawcy przyznali się do winy, oraz że sprawa za bójstwa Hornera jest już „rozwiązana”. Wkrótce potem sześciu wymienionych Murzynów oskarżono o dokonanie zabójstwa.

Proces rozpoczął się w czerwcu ub. r. przy tym **wszyscy sędziowie byli biali**. Proces trwał 55 dni. W sierpniu wydano wyrok, skazujący oskarżonych na **krzesło elektryczne**.

Prokurator oparł swój akt oskarżenia na przyznaniu się do winy oskarżonych, pomimo, że **wszyscy podsądni w czasie rozprawy stwierdzili, że złożyli je pod przymusem**.

Zona zamordowanego, która widziała domniemanych morderców w momencie

kiedy wchodzili do sklepu, skonfrontowała z oskarżonymi natychmiast po ich zaarrestowaniu — **nie poznała żadnego z nich**. Natomiast podczas rozprawy sądowej, w cztery miesiące potem zidentyfikowała od razu domniemanych zabójców swego męża.

Sześciu ludzi oczekuje obecnie w Do mu Śmierci na decyzję Najwyższego Sądu w stanie New Jersey, który ma ułaskawić, względnie zatwierdzić wyrok śmierci wydany na oskarżonych.

W taki to sposób 6-ciu niewinnym ludziom **grozi krzesło elektryczne, jedynie dlatego, że są Murzynami**. Nie ulega bowiem wątpliwości, że gdyby na ich miejscu byli biali obywatele USA — to by od dawna znajdowali się na wolności.

W tym jednak wypadku chodzi o Murzynów, dla których nie ma sprawiedliwości w Stanach Zjednoczonych.

Uniwersytet oczekuje pomocy i poparcia społeczeństwa łódzkiego

Łódź, miasto robotnicze, stało się od chwili powstania Uniwersytetu Łódzkiego miastem wiedzy i nauki.

Ogół społeczeństwa łódzkiego nie domyśla się nawet ile czasu, trudu i bezinteresownego poświęcenia ludzi dobrej woli pochłonęła organizacja naszego Uniwersytetu.

Uczelnia ta skupia dzisiaj na swych sześciu wydziałach około 10 tysięcy studentów, dla których jest kuźnią wiedzy i doskonałym przygotowaniem do służby dla dobra państwa i narodu.

Potrzeby Uniwersytetu Łódzkiego przerastają obecnie jego możliwości lokalowe i finansowe. UE staje wobec nowej fazy swego pięknego rozwoju. Władze tej uczelni wraz z władzami miejskimi, które okazały pełne zrozumienie dla potrzeb Uniwersytetu,

podjęły trud budowy Ośrodka Uniwersyteckiego na terenie naszego miasta.

Ogrom zadań jest wielki. Uniwersytet, ograniczony ustalonym budżetem, musi znaleźć całkowite poparcie i pomoc społeczeństwa łódzkiego dla pokonania wielu trudności, piętrzących się przed nim w związku z wytyczonymi planami.

Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Łódzkiego zwraca się więc z gorącym apelem do ludzi dobrej woli, by przyczynili się w ramach swych możliwości do dalszego pomysłnego rozwoju Uniwersytetu.

Każda ofiara, składka czy dotacja przyjęta będzie z wdzięcznością. Każdy łodzianin winien stać się członkiem TPUL, a każda instytucja — członkiem wliczonym.

30 tys. radioaparatury wyprodukowano w Polsce w ub. roku

W ciągu ubiegłego roku Państwowe Zakłady Tele i Radiotechniczne wyprodukowały 30 tysięcy radioodbiorników. Oprócz tego zakłady te masowo produkowały głośniki, dostępne dla świata pracy. Takich głośników rzucono na rynek w jednym tylko roku ponad 140 tysięcy.

O wzroście produkcji świadczy fakt, że w r. 1947 wyprodukowano w Polsce 7.300 odbiorników i około 85 tysięcy głośników. (m)

Szkolenie bibliotekarzy i akcja upowszechnienia czytelnictwa

Ministerstwo Oświaty zorganizowało centralny kurs ideologiczno-zawodowy dla bibliotekarzy.

Dla trwającej obecnie wielkiej akcji upowszechniania książki i zakładania bibliotek gminnych, kurs ten posiada ogromne znaczenie.

W kursie biorą udział okregowi wizytatorzy bibliotek, personel referatu bibliotek przy kuratoriach szkolnych, kierownicy bibliotek publicznych itd.

Z naszego miasta na kurs ten, odbywający się w Otwocku, wyjechała ekipa, złożona z 7 osób.

Jak nas informują, program kursu obejmuje aktualne zagadnienia polityczne i społeczno-ekonomiczne, podstawowe zagadnienia oświatowe, oraz zawodowe. Główny nacisk położony zostanie na sprawy, dotyczące systemu prowadzenia bibliotek, metody upowszechnienia książki i czytelnictwa. (h)

Hufce budowlane Junacy w szkołach przysposobienia zawodowego

Podobnie, jak to ma miejsce w naszym mieście, w wielu punktach kraju czynna jest ogromna sieć szkół zawodowych, w których młodzież zdobywa pożyteczne dla gospodarki narodowej kwalifikacje fachowe.

Komenda główna „Służby Polsce” skierowała dotychczas do szkół przysposobienia przemysłowego, do t. zw. hufców budowlanych i na różne kursy szkoleniowe około 4.000 junaków. Największy procent zgłaszającej się młodzieży stanowią dzieci robotników, lub małorolnych chłopów. (m)

Codzienna nowelka „Expressu”

Szczyście matematyka

Kochany Ludwiku!

Znasz mnie dobrze i wiesz, że woleę dobrą książkę, aniżeli towarzystwo kobiet — a co z tego wynika, że nigdy nie tęskniłem za tak zwanym „mażeńskim szczęściem”. A stąd wniosek, że byłem pewny, iż zostanę już na zawsze starym kawalerem.

Kobiety, ich pusta paplanina, nudziły mnie, matematyka i zwolennika nauk ścisłych.

Zaczęto o mnie mówić, że zdziwaczkałem, że zagubiony w problemach matematycznych tracę kontakt ze światem. Może w tym było dużo przesady, faktem jest jednak, że zacząłem się odsuwać również i od moich kolegów-profesorów, którzy zamiast dyskutować o mądrości zawatrej w matematyce, woleli opowiadać głupie kawały, albo plotkować prawie tak samo jak kobiety.

Pół roku temu zaprosił mnie do siebie na imieniny dyrektor naszego liceum. Naturalnie poszedłem, obawiałem się bowiem, że się obrazi, jeśli go zlekceważy.

Na przyjęciu było naturalnie piekielnie nudno. Po kolacji jedni goście zaczęli grać w bridge, inni plotkowali przy czarnej kawie.

Kiedy znudzony siedziałem w kącie salonu, podeszła do mnie siostrzenica dyrektora, przystojna blondynka, panna Zofia Bielska.

— Pan profesor się nudzi, nieprawdaż? — spytała mnie z uśmiechem.

— Zresztą nie dziwię się panu! Pan

jest człowiekiem poważnym, który chętnie porozmawiałby o swojej umiłowanej pracy, ale któż z tych wszystkich gości interesuje się matematyką?

Panna Zofia miała naturalnie rację, nie chciałem jednak powiedzieć jej to wprost, ona zaś ciągnęła dalej:

— A ja tak bardzo zajmuję się matematyką!

Spojrzałem na nią z prawdziwym zainteresowaniem.

— Czyżby? — zdziwiłem się — pani jest naprawdę cennym wyjątkiem, albowiem rzadko która kobieta interesuje się matematyką!

Młoda panna usiadła obok mnie i zaczęła mi opowiadać o swych najnowszych naukowych badaniach.

Sluchala mnie uważnie, a kiedy skończyłem, zauważyła:

— Pan jest naprawdę wybitnym człowiekiem!

Teraz zaczęliśmy rozmawiać o tych wszystkich dziełach matematycznych, jakie w ostatnich miesiącach ukazały się na rynku księgarskim. Dyskutowaliśmy na ten temat przeszło trzy godziny i muszę przyznać, że Zofia ośmiła mnie swoją wiedzą. Kiedy więc potem odprowadziłem ją do domu, spytałem, czy mógłbym się z nią znowu zobaczyć.

— Pan profesor przecież dużo pracuje — odpowiedziała mi z uśmiechem.

— Nie chciałabym więc zabierać panu czasu.

— Ależ, droga panno Zofio — zawo-

łałem — byłbym doprawdy szczęśliwy, gdyby pani mogła mi poświęcić jutrzejszy wieczór!

Nie odmówiła mi.

Od tego dnia spotykamy się codziennie.

Zofia coraz bardziej interesuje się moją pracą naukową. Wtajemniczam ją we wszystkie plany.

Muszę przyznać, że nikt do tej pory nie wykazywał tak wielkiego zrozumienia dla mej pracy, jak ona!

Przed paroma dniami oświadczyłem jej i wyobraził sobie, że ona zgodziła się zostać moją żoną.

Ustaliliśmy już nawet termin naszego ślubu. Pobierzemy się w lutym, ale przyznam ci się, że nie omówiliśmy jeszcze żadnych szczegółów związanych z naszym przyszłym życiem i przez całe wieczory debatowaliśmy tylko nad matematyką.

— Zapomniałem ci dodać, że Zofia jest nauczycielką muzyki. Niekiedy też zaczyna rozmawiać ze mną na ten temat, ja jednak, jak ci wiadomo, jestem zupełnie niemuzyczny i nie mam żadnego zrozumienia dla sztuki.

To dziwne, że nauczycielka muzyki tak ukochała matematykę! Gdybyś ty wiedział, drogi przyjacielu, jaki ja jestem z nią szczęśliwy!

Proszę cię, przyjeżdż do mnie. Chcę cię koniecznie z nią zapoznać.

Twój Witold

Tego samego dnia panna Zofia Bielska napisała do swojej przyjaciółki następujący list.

Kochana Halno! Będziesz zaskoczona tą wiadomością, a jednak tak się stało: zaręczyłam się i już w lutym wchodzę za mał. Swój

jego przyszłego męża, Witolda Chomicza, profesora matematyki poznałam w sposób dosyć osobliwy.

Mój wujek, dyrektor Stalski urządził u siebie imieninowe przyjęcie, na które zaproszono również i Witolda. Ponieważ Witold był rozkochany w swojej matematyce i wiadomym było, że lubi mówić tylko o tym przedmiocie, postanowiliśmy zrobić małą komedię.

Dano mi do przestudiowania kilka najnowszych dzieł matematycznych — (pamiętasz, że w gimnazjum uczyłam się nieźle tego przedmiotu) — i uzbrojona w parę mądrych frazesów, miałam omotać biednego maniaka, do którego serca droga prowadziła nie przez kuchnię, jak u innych mężczyzn... ale przez matematykę.

W ten sposób mieliśmy się zabawić kosztem samotnika.

Wzięłam się do tego energicznie. Zaczęłam go „bujać” i ośmiawać swoimi matematycznymi wiadomościami, aż rybka polknęła przynętę.

Jednakże, rozmawiając z nim, poznałam go bliżej i rozumiałam, ile uczelności i poczciwości ukrywa się w tym jego oschłym na pozór sercu. I to, co miało być tylko żartem skończyło się poważnie: zakochałam się w nim na prawdę!

Jestem bardzo szczęśliwa, ale mam jedno strapienie. Ten człowiek wciąż rozmawia o matematyce, a ja muszę w dalszym ciągu udawać, że mnie ta nauka interesuje.

Kiedy przyjedziesz na mój ślub, poradzisz mi jak wybrnąć z tej sytuacji. Na razie całuje cie serdecznie

Zofia

PRZYGODY WICKA I WACKA



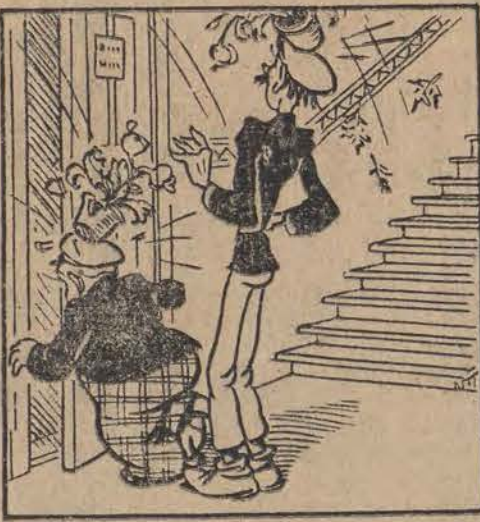
WICEK: — A to pan nakupił albumów! Czemu aż tyle?

HIPEK: — Żebyś pan miał dwie babki, cztery ciotki i pięćdziesięciu kuzynów — teżbyś musiał!



OB.: — Ach! Panowie z albumu! Po- klepcie Muszkę na szczęście, to będzie mi się chowała...

WACEK: — Ależ to przesad! WICEK: — Ładna... muszka!



WACEK: — Takie powodzenie ma ten album, że aż się boje!

WICEK: — Zawsze się czegoś boisz! Otwieraj drzwi!... Rety!

WACEK: — Dom się wali!



WACEK: — Klawa galówkę nam urządził! Aż łeb mi pękł!

WICEK: — Szczęście, że to kwiaty w doniczkach, bo jakby tak oleandry, to efekt byłby inny...

1100 izb robotniczych wyremontował przemysł włókienniczy

Niezależnie od dotacji rządowych, uzyskanych przez samorząd na cele remontowe, Związek pracowników przemysłu włókienniczego otrzymał z kredytów Ministerstwa Przemysłu i Handlu 40 milionów zł. na remont mieszkań robotniczych w Łodzi.

Fundusze te zostały wyczerpane w 100 procentach. W domach fabrycznych 19 fabryk włókienniczych wyremontowało ponad 1100 izb robotniczych, poprawiając w ten sposób znacznie warunki mieszkaniowe kilkuset rodzin.

(a)

Pracownicy samorządów podpisali umowę zbiorową

Okręgi i oddziały zw. zaw. samorządowców, skupiające ponad 200 tys. członków, podpisały zbiorowe układy pracy, regulując i podnosząc uposażenia pracowników z ponad 700 samorządami wszystkich miast w całym kraju. Układy objęły ok. 2 tys. przedsiębiorstw samorządowych jak: gazownie, wodociągi i kanalizacja, zakłady komunikacji, rzeźnie i targowiska, hotele, za- rządy nieruchomości miejskich oraz układy zbiorowe w energetyce.

Zarząd główny związku, dla sprawnego i terminowego zawarcia układów, zorganizował współzawodnictwo między okręgami związku. Okręgi, które najlepiej wykonały prace, związane z podpisaniem nowych umów zbiorowych, otrzymały 23 aparaty radiowe typu „Aga” — ogólnej wartości 350 tys. zł.

Okręgi przekażą aparaty świetlicom. Ponadto wyróżnione okręgi otrzymały dyplomy uznania.

Lekkomyślność

przyczyną nieszczęśliwego wypadku

Lekkomyślne wskakiwanie i wyskakiwanie z tramwaju nieraz już zakończyło się wypadkiem, który pociągnął za sobą śmierć lub kalectwo pasażera. Mimo to łodzianie w dalszym ciągu są nieostrożni i niepoprawni.

Wczoraj w godzinach wieczornych miał miejsce jeszcze jeden taki wypadek. Z jadącego ulicą Piotrkowską tramwaju usiłowała wyskoczyć w pobliżu ka- tedry 19-letnia Eugenia Trzpiot, znie- szkana przy ul. Piotrkowskiej 243.

Ponieważ jezdnia była bardzo śliska, młoda kobieta upadła tak nieszczęśli- wie, że doznała pęknięcia podstawy czo- szałki oraz rany szarpanej potylicy.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę wia- snej lekkomyślności do szpitala św. Jan- na. Stan jej jest bardzo ciężki. (sk)

DZIAŁ TRANSPORTOWY P. S. S. przyjmie natychmiast: WOZNICÓW z prawem jazdy na rok 1949.

Oferty wraz z życiorysami kierować do Działu Transportowego, ul. Jerze- go 14. 290-1k

WALĄ SIĘ STROPY!

Jeszcze jedna katastrofa budowlana w Łodzi. — Ewa- kuowani otrzymali natychmiast mieszkania zastępcze

Do licznych katastrof budowlanych, jakie miały miejsce w ostatnich mie- siącach w naszym mieście, przybyła onegdaj jeszcze jedna i to dość poważna. Tym razem wezwano władze budowlane do walącej się dwupiętrowej ka- mienicy na Bałutach przy ulicy Zgierskiej 1, róg Starego Rynku, w której miesz- kało pięć rodzin robotniczych.

Jak się okazało, chodziło o prawą ofi- cynę wspomnianej wyżej posesji, zbu- dowanej mniej więcej 80 lat temu. W tej starej oficynie, stojącej na skraju pust- kowia i ruin b. getta bałuckiego, zary- sowały się mury, wyrzuciła się szczy- towa ściana i zawaliły stropy.

Budynek, jak się łatwo domyśleć, da- wno znajdował się na ewidencji władz

budowlanych, jako zakwalifikowany w najbliższym czasie do rozbiórki. Chodzi- ło tylko o znalezienie mieszkań dla ro- dzin, które musiały być w związku z tym ewakuowane.

Już ubiegłej srody mieszkańcy do- mu przekonali się, że niebezpiecznie jest pozostać dalej w murach rudery. Około północy bowiem rozległ się na-

gle głuchy trzask, który zbudził wszy- stkich ze snu.

Wezwane pogotowie budowlane „podstemplowało” jedną ze ścian, na której wystąpiły ślady pęknięcia.

Zabezpieczenie to powinno było pod- trzymać żywot kamienicy przynajmniej na jakiś tydzień lub dwa. Komisja tech- niczna, która zbadała następnego dnia na miejscu sytuację, ostrzegła lokato- rów przed niebezpieczeństwem, wezwa- ła do ostrożności i prosiła, aby o jakich- kolwiek zmianach w stanie zagrożone- go budynku natychmiast powiadomili władze.

Na drugi alarm nie trzeba było jed- nak aż tak długo czekać. Oto już nastę- pnej nocy, około 1-ej rozległ się na no- wo ponury trzask pękającego muru.

Równocześnie zaczął sypać się na- głowy lokatorów sufit na pierwszym pię- trze, oraz kawałki tynku nad futrynami okien II-go piętra.

Wśród lokatorów powstała panika. W pośpiechu, zanim jeszcze zdążono za- alarmować pogotowie techniczne, pocze- ła wynosić swój dobytek z wszystkich mieszkań na podwórze.

W międzyczasie przybyło pogotowie techniczne Straży Ogniowej. Zjawili się też przedstawiciele władz administracyj- nych, Starostwa Grodzkiego Łódź - Pół- noc, Milicji itp., którzy na miejscu oka- zali ewakuującym się rodzinom pomoc przy wywiezieniu dobytku, zabezpiecza- jąc go przed ew. kradzieżami.

Przez całą noc 5 rodzin biwakowało pod gołym niebem. Rano podwórze przypominało formalny obóz cygański. Dzieci spały przy komórkach na kozł- kach, mężczyźni i kobiety spożywali po- siłek przy szafach, tobołach z pościelą i sprzętami domowymi.

Na bruku znalazło się ogółem 18 osób, a mianowicie 3-osobowa rodzina wdó- wy, robotnicy „Wimy” Florentyny Sio- strowskiej, która mieszkała na II piętrze, 8-osobowa rodzina pracownika kolejow- ego, Antoniego Certa (parter), 3-oso- bowa rodzina robotnika PZPB nr 2 Hen- ryka Wedzika (II p.), rodzina robotnika fabryki Jedwabniczo - Galanteryjnej nr. 5, Walentego Jańczaka, który wraz z żo- ną i córką zajmował pokój z kuchnią na I piętrze, oraz jeden sublokator.

Dzięki szybkiej interwencji wydziału kwaterunkowego i starosty grodzkiego Łódź - Północ, jeszcze wczoraj w po- łudnie wszystkim ewakuowanym rodzi- nom przydzielone zostały mieszkania zastępcze przy ul. ul. Juliusza, Szczęśli- wej, Wolkorskiej itd. Meble rodzin prze- wiezione zostały samochodami magi- strackimi do nowych lokali.

Walący się budynek zabezpieczono.

(N)

Gdyby nie przypadek...

Mięso ze zdechłego konia

rzeźnik tomaszowski chciał prz...robić na... kielbasę

Z dotychczasowych doświadczeń wy- nika, że poważna część spraw, napły- wających do referatu walki z lichwą i spekulacją Wojewódzkiej Delegatury Komisji Specjalnej stanowią sprawy nieuczciwych rzeźników, którzy w roz- maity sposób omijają obowiązujące przepisy.

Charakterystyczny wypadek, którym zajęła się Komisja Specjalna, miał miej- sce w Tomaszowie Mazowieckim. Pa- trołujący ulicę milicjant zauważył, że do jednego z domów wjeżdża wóz, na- ładowany mięsem. Zainteresowany wszedł do domu i wylegitymował fur- mana, którym był Stanisław Krygier.

Furman, zapytany o pochodzenie ka- dunku oświadczył, że jest to mięso koń- skie, które przywiózł rzeźnikowi, za-

mieszkałemu w tym domu, na jego spe- cjalne żądanie. Rzeźnik ów miał przero- bić koninę na kielbasę.

Krygiera aresztowano, a mięso prze- kazano Rzeźni. Tam po zbadaniu oka- zało się, że pochodzi ono ze zdechłego konia, któremu poderżnięto gardło dla upozorowania rzekomego uboju.

W toku dochodzenia, rzeźnik nie przy- znał się do zamiaru przerobienia koni- ny na kielbasę, oświadczaając, że Kry- gier proponował mu sprzedaż... mięsa wolowego.

Faktem wszelako jest, że gdyby nie przypadek, iż milicjant zakwestionował transport, mięso ze zdechłego konia po- wędrowałoby do warsztatu tomaszow- skiego, a stamtąd do Łodzi w postaci... kielbasy wieprzowej.

Nowy dworzec kolejowy

ma powstać na miejscu Łodzi-Fabrycznej

Od kilku lat na terenie Łódzkiej Dyrek- cji Okręgowej Kolei Państw. rozpatrywane są projekty przebudowy łódzkiego węzła kolejowego, a w związku z tym i rekon- strukcji łódzkich dworców.

Sprawa ta jest dla miasta bardzo do- nosna, bowiem łódzki węzeł kolejowy nie odpowiada potrzebom wciąż rozwijającego się wielkiego centrum przemysłowego, jak- im jest nasze miasto.

Również dworce kolejowe, a zwsz- cza dworzec Łódź-Fabryczna nie odpowia- dają już wymogom nowoczesnej komu- nikacji. Istnieje projekt przesunięcia Dwor- ца Fabrycznego na inne miejsce, wybudowa- nia nowych torów, tuneli podziemnych, prowadzących do peronów itd.

Niezależnie od tego wciąż jeszcze brany jest w rachubę projekt wybudowania oddzielnego, wielkiego dworca towarowe- go na Polesiu Widzewskim, gdzie dla te-

go celu zarezerwowane zostały jeszcze przed wojną obszerne tereny.

Realizacji wspomnianych wyżej projek- tów nie można ruszyć z miejsca z wielu powodów. M. in. na przeszkodzie stoi trwa- jący od dawna spór co do terenów na Po- lesiu, do których rości sobie pretensje spółdzielczość, pragnąca wybudować tam olbrzymie magazyny towarowe.

Z drugiej strony DOKP nie chce zrezy- nować z obiecanych jej przez samorząd te- renów na rozbudowę węzła, w zamian któ- rych przekazane zostały miastu place ko- lejowe, na których dzisiaj stoi gmach OKZZ.

Spór rozstrzygnięty zostanie zapewne przez władze centralne. Sama zaś sprawa przebudowy węzła stanie się aktualna po rozpatrzeniu przez Centralne Biuro Pla- nowania przy Ministerstwie Komunikacji, ośkiąd została przekazana jeszcze w ubie- głym roku. (ha)

Kary śmierci

domagał się dla Kraula i Hasfelda oskarżyciel publiczny. — Wyrok w procesie papierniczym zapadnie w dniu dzisiejszym

Wczoraj został zamknięty przewód sądowy w procesie Kraula i współoskarżonych. Cały dzień do późnych godzin wieczornych trwały przemówienia stron.

Pierwszy zabrał głos prokurator Kubik, który w swojej treściwej mowie oskarżycielskiej podsumował przebieg 6-cio dniowej rozprawy, dał charakterystykę oskarżonych, sprecyzował ich czyny i podkreślił skutki popełnionych przestępstw.

— Już pierwszy rzut oka — mówi prokurator — z perspektywy drobiazgowo przeprowadzonego przewodu sądowego, po zważywszy, że oskarżeni w swojej działalności związali się jedną nicią, jednym łańcuchem zbrodni, pomimo że reprezentowali sprzeczne interesy. Pierwsza grupa — to pracownicy CZPP, piastujący kierownicze stanowiska, którzy sprzedali interesy Polski Ludowej i zdradzili klasę robotniczą. Druga grupa — to druga strona tego nędznego medalu. Hasfeld, Barański i Serog — to promotorzy sprawy, inicjatorzy zbrodni, ostatni mohikanie ginącego ustroju.

Inkryminowane podsądnym aktem oskarżenia przestępstwa — stwierdził prokurator — znalazły dobitne potwierdzenie podczas drobiazgowo przeprowadzonego przewodu sądowego. Wyrazem tego były zeznania świadków oraz opinie, złożone Sądowi przez rzeczoznawców.

W świetle tych wypowiedzi jaskrawo zarysowała się karygodna gospodarka w CZPP, nadużycia popełnione przez oskarżonych urzędników w Komisji Nacjonalizacyjnej, torpedowanie planu upaństwowienia przedsiębiorstw, zdrada tajemnicy służbowej, naruszenie państwowego planu reglamentacji i dystrybucji papieru, przerób wartościowej, skradzionej Państwu celulozy na wysokowartościowy papier i sprzedanie go na wolnym rynku po spekulacyjnych cenach oraz wymuszenie od podległego Kraulowi dyr. Stulgińskiego 250.000 złotych.

Omawiając działalność Hasfelda, który świadomie opóźnił odbudowę państwowej fabryki przespianu w tym celu, aby utrzymać monopol tej produkcji w Polsce, prokurator podkreślił jego przestępcze czyny, wyrażające się w przekupstwie i skorumpowaniu urzędników, czym zdołał utrzymać w ciągu dwu lat w swoim prywatnym posiadaniu fabrykę „Natalin“ i jedyną w Polsce fabrykę przespianu „Klepaczka“.

Strata Państwa, jaka wynikła z powodu

zbrodniczej działalności oskarżonych, wynosi ok. 1 miliarda złotych.

W konkluzji swego przemówienia prokurator stwierdził, że wina została wszystkim oskarżonym udowodniona, a szkodliwe ich czyny miały miejsce w okresie odbudowyjącego się z ruin przemysłu, wtedy właśnie, gdy najszczytniejsze poczynania ludzi pracy szły w kierunku, by przemysł ten zorganizować i odbudować.

Zbrodnie oskarżonych — kończy prokurator — wymierzone zostały przeciwko Polskiej Demokracji Ludowej

Z kolei zabiera głos prokurator Kulesza, który wywodzi, że przestępstwa oskarżonych należy oceniać w świetle chronionych przez prawo interesów klasy robotniczej — przodującej siły narodu polskiego. Z wywodów prokuratora wynika, że zbytnim uproszczeniem sprawy byłoby określenie przestępstw oskarżonych fabrykantów jako jedynie chęć utrzymania stanu swojego po-

siadania. To wróg klasowy, który z walki nie zrezygnował. Łączy ich jeden cel — nie oddać Polsce Ludowej fabryk i dla osiągnięcia tego celu działają według międzynarodowych metod kapitalu — za pomocą łapownictwa.

W konkluzji prokurator zażądał dla KRAULA, który zdradził klasę robotniczą, z której się wywodzi i która go wyniosła — za wszystkie dokonane przez niego przestępstwa najwyższego wymiaru kary — KARY ŚMIERCI. Takiej samej kary zażądał dla HASFELDA.

Dla SŁOTWIŃSKIEGO I WRZESIŃSKIEGO — prokurator wniósł o KARY DOŻYWOTNIEGO WIEZIENIA, dla ZIEBY-BARAŃSKIEGO — 15 LAT, oraz dla SEROGA I AXENTOWICZA — PO 12 LAT WIEZIENIA.

Po przemówieniach prokuratorów przewodniczący udzielił głosu obrońcom.

Wyrok zapadnie w dniu dzisiejszym.

Abonamenty 10-przejazdowe powinny być śladem stolicy wprowadzone na tramwajach łódzkich

Od kilku dni trwa już rozdawnictwo nowych abonamentów ulgowych w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych na miesiąc lutego.

Dobrze się stało, że poza abonamentami 70-przejazdowymi, wprowadzono dla akademików abonamenty ulgowe na 100 przejazdów, oraz abonamenty po 30 i 52 przejazdów zniżkowych dla tych pracujących, którzy nie mieszkają daleko od miejsca pracy i nie muszą dwukrotnie korzystać w ciągu dnia z usług tramwajów.

Ale nie należy zapomnieć, że są w Łodzi ludzie, którzy z racji swoich obowiązków służbowych i zajęć muszą jeździć w miesiącu więcej niż 70 razy, a nie są studentami, dla których dyrekcja MZK zrobiła wyjątek. Dla tej kategorii pasażerów pozostawiono jedno tylko wyjście: mogą oni nabywać abonament miesięczny (normalny) w cenie

1.800 zł. Suma ta jest znów zbyt wygórowana dla pracujących, bo wypadła przeciętnie 60 zł. dziennie, a ludzie ci w ciągu dnia nie mają potrzeby robienia 12 przejazdów.

W Warszawie, gdzie system abonamentowy stosowany jest już od dawna, postanowiono ostatnio przywrócić istniejące poprzednio 10-przejazdowe karty, nabywane u konduktorów w wagonie w cenie 50 zł. Karty te mogą nabywać za okazaniem legitymacji specjalnych członkowie niektórych Zw. Zawodowych i pewne kategorie pracowników.

Wydaje nam się, że jest to dobry pomysł, który warto zastosować również i w Łodzi tym bardziej, że wprowadzenie go nie nastęrczy dyrekcji MZK specjalnych trudności i nie będzie też utrudnieniem pracy dla konduktorów.

(sg)

SMICHAŁOWSKA



Janka oparła się o drzwi, zabrakło jej nagle tchu. Stała jej przed oczami tam to... Wyraźnie, okrutnie, ostro...

„Oto panowie sędziowie typ okrutnej zbrodniarki...”

Oderwała się od drzwi i gnana panicznym lękiem zbiegła z szerokich schodów. Do późnego wieczora siedziała nad brzegiem Wisły i patrzyła bez ruchu w jej leniwie płynące fale.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY TRZECI

EWA

Był jasny, słoneczny dzień. W powietrzu panowała się wiosna z przepychem barw, woni i tego czegoś nieuchwytnego go, co się wyczuwa tylko wczesną wiosną, gdy wiatr przyniesie zapach z dalekich pól.

Ewa Bonn szła wolno parkowymi uliczkami. Wdychała chciwie słodki zapach jaśminów, idący odurzającą smugą z kwitnących krzaków. Olbrzymie kiście bzu strzelały ku górze bogatym, lilijowym przepychem. Park tonął w morzu zieleni. Całe miasto wyszło z domów, każdy chciał się nasycić wiosną.

Uliczkami szły tłumy ludzi. Przed Ewą, w niewielkim oddaleniu szło dwoje ludzi. Byli młodzi. Trzymali się za ręce i

szli wolno, obojętni na tłum przechodzący mimo. Ewa nie spuszczała z nich oczu. Przykuwali ją jakaś nieodparta siła. Nie mówili do siebie nic. Patrzyli na kwiaty i trzymali się za ręce, obojętni na wszystko inne.

Ewa wiedziała. Byli zakochani. I nagie odczuła boleśnie swoje osamotnienie. Nie miała nikogo, z kim mogłaby iść tak trzymając się za ręce. A to musiało być cudowne! Czuć, że się ma przy sobie tego kogoś najważniejszego, że razem wdycha się woń kwitnących krzewów, że nie potrzeba nic mówić, że to, iż się idzie razem, wystarczy... Myśli się jedno i czuje jedno...

Patrzyła z bolesną zazdrością na młode dziewczynę. Czy wiedziała, jak była szczęśliwa? Czy przeczuwała, że takie chwile nie wracają?

Szła za nimi krok w krok i nie spuszczała z nich oczu. Chwytała w swe zgroźne serce okrucy czyiegoś szczęścia. W jakimś momencie mężczyzna zwrócił się do swej towarzyszk, mówiąc coś półgłosem.

Ewa dojrzała wyraz jego oczu. Był tkliwy i ciepły, był pełen uczucia.

Ten uśmiech obcego mężczyzny zwrócił ją do młodej kobiety, ukłił ją w samo serce!

102)

Nie miała siły iść już dalej za nimi. Usiadła na pierwszej wolnej ławce. Nie zwracała uwagi na mijających ją ludzi. Nie zauważyła, jak z tłumy oddzielił się mężczyzna i usiadł przy niej. Patrzył na nią długi czas, zanim się odezwał.

Wtedy dopiero poznała, że to Wrocławski.

Nie umiała ukryć radości z tego spotkania. Nie siłła się na rezerwę. Kiedyś później, gdy przypominała sobie to cenne spotkanie w parku, dochodziła do wniosku, że tak właśnie stać się musiało. Że los tak chciał. I nie miało celu bronić się przed tym. To było jej przeznaczone.

I Ewa Bonn dała się ponieść fall...

Od tego czasu pracę w więzieniu spełniała z wprawą automatu. Bezduśnie i niechętnie. Do szwalni nie zachodziła już pełnie, zdawszy nadzór nad nią Ojrozmskiej. Od czasu, gdy przegrała swoją grę z Wierzbicką, zniecierliła stukot maszyn.

Nie wiedziała, co się z nią działo. Nie była już zresztą ciekawa. Skoro Łęcz wiedział o wszystkim, to już był koniec. To już by teraz nic nie pomogło.

Wiedział i gardził nią, to pewna. Mimo to przypominała jej któregoś dnia o Wierzbickiej. Zadzwoił Orłowski.

— Mam dla pani sensację, pani dyrektorko. Ani by pani nie zgadła.

— No? — zaciekała się na dźwięk.

— Pisała do mnie Wierzbicka.

— No... to i cóż?

— Ale nie wie pani z czym? Ni mniej, ni więcej, spytała się, ile jest mi winna z tytułu dwukrotnego stawiania w sądzie i zającia się jej obroną. Byłem zdumiony! Trochę bezczelna, co?

NIESZCZĘŚLIWA Z ANNY

ka cęra najczęściej...
nu zdrowia Może więc pani uda...
rza, który na pewno poradzi Pani...
aby pozbyć się szpecących Panią wyp...
Co do drugiej sprawy to niestety nie t...
my Pani nic poradzić. Jeżeli ten ktoś naj...
wde myśli o Pani poważnie na pewno będą...
się starał zobaczyć z Panią.

STALE CZYTELNICZKI: Informowaliśmy się w Wydziale Oświaty Zarządu Miejskiego co do interesujących Pani kursów maturalnych. Otóż kursy te narazie jeszcze nie są czynne, prawdopodobnie uruchomione zostaną w ciągu lutego, jeżeli tylko wpłynie dostateczna ilość zgłoszeń. Zgłoszenia te od osób zainteresowanych kierować należy do Szkoły Wieczorowej przy ul. Zeromskiego 36.

MARIAN SZYMERAK Z ŁODZI: Współczujemy Panu serdecznie i naprawdę chcemy Panu pomóc. Prosimy zgłosić się do naszej redakcji w ciągu dnia między godziną 13-tą a 14-tą, a może znajdziemy wyjście z tej naprawdę ciężkiej dla Pana sytuacji.

ZONA: W sprawie zasądzenia od męża Państwa alimentów dla Waszego dziecka proszę zwrócić się do Sądu Okręgowego, do Wydziału Spraw Cywilnych.

„WŁAŚCICIEL LAT 70“ Z ŁODZI: W poruszonej przez Pana sprawie powinien Pan udać się raz jeszcze do Wydziału Podatkowego swego starostwa i tam przedstawić swą prośbę u naczelnika Wydziału, powołując się ewentualnie na naszą rozmowę na ten temat ze Starostą.

A. Z.: Może wstąpi Pan do nas, w godzinach południowych. Będziemy się starać pomóc Panu w jego ciężkiej sytuacji życiowej.

BOGUSŁAWA: Droga Pani! Rzeczywiście przyznajemy, że warunki Pani są naprawdę ciężkie, niemniej nie powinna Pani rozpaczać ale starać się utrzymywać dalszy kontakt z Urzędem Zatrudnienia, który w okresie wiosennym będzie miał większe możliwości kierowania ludzi do prac sezonowych. Prosimy przyjąć do nas w ciągu tygodnia między godz. 13 a 14. Postaramy się Pani pomóc w jej kłopotach.

M. J. B. I. W POZNANIU: Nie możemy zabierać głosu na podstawie wyłącznie jednostronnej tylko opinii. Jeżeli chodzi o rozwód to w sprawie tej powinien Pan zgłosić się do Sądu Okr. Wydziału Spraw Cywilnych. Z tego co Pan pisze wnioskujemy, iż żona Pana nie będzie stawiać sprzeciwu. Pan zaś, w tej całej historii powinien czuć się zobowiązany do pewnych względów wobec kobiety — matki swych dzieci. Rozumiemy Pana przywiązanie do dzieci, jednak ze względu na ich dobro, oraz na zasadzie prawa przysługującego matce bezapelacyjnie dziecko do lat 7-tych, radzimy Panu nie stawiać sprzeciwu co do pozostawienia ich przy matce.

— No, nie powiem.

— Żeby ją ukarać, podałem solidne honorarium, jakie mi płaćą dobrze usytuowani klienci. I wie pani co? Po tygodniu przysłała mi żądane pieniądze bez słowa sprzeciwu. Co pani na to?

— To rzeczywiście... zdumiewające. Widocznie dobrze jej się powodzi?

— Oczywiście kryje się za tym jakiś mężczyzna. Bo skądby sama miała?

— Przypuszczalnie — odpowiedziała bezdźwięcznie. Odwiesiła słuchawkę, ręka jej drżała. Więc jeszcze to tak bolało? Oczywiście ten mężczyzna to Łęcz. Wspominała jej kłedy Chomiczowa, że Wierzbicka jest w Krakowie. Są razem...

Pewnego dnia, u znajomych spotkała Zbyszka. Unikala rozmowy z nim, ale nie udało jej się to. Przedstawił jej swoją narzeczoną Grażynę. Skorzystał ze sposobności i skierował rozmowę na temat Wierzbickiej. Czuł w obowiązku wyjaśnić Ewie swe nowe narzeczeństwo.

Janka Wierzbicka była u niego w tym dniu, gdy niespodzianie opuściła więzienie. Nie zastała go, była tylko jego matka. Zostawiła pozdrowienie i podziękowanie. Parę słów napisanych na kartce. A teraz niedawno, napisała do niego z Krakowa.

Powodzi jej się doskonale, jest ryśowniczką w jakimś dużym domu mody. Uważa za swój obowiązek zaproponować jej małżeństwo. Odmówiła. Wobec tego uważa się za zwolnionego ze swoich obowiązków.

— Zresztą matka moja nigdy by się nie zgodziła na nasze małżeństwo. Ma tak zacofane poglądy.

(D. c. n.)

akochana...

Słoń ma drzazgę w paszczy...

„Prywatne“ życie i tajemnice mieszkańców łódzkiego Ogrodu Zoologicznego

Zapewne każdy z nas nie raz już był w Ogrodzie Zoologicznym, spędzając w nim wiele przyjemnych godzin. Chodziliśmy wtedy od pomieszczenia jednego zwierzęcia do klatki drugiego i obserwowaliśmy je z pełnym zainteresowaniem.

Zawsze jednak dzieliły nas kraty lub siatka ogrodzenia, bo kto by np. pragnął podejść bliżej i znaleźć się w zasięgu pazurów jakiegoś drapieżnika — nie wiadomo czym mógłby przypłacić swoją ciekawość. Z tych więc względów obserwacje mieszkańców naszego ZOO mogły być tylko pobieżne. W ciągu krótkiego czasu, który zużyliśmy na oglądanie zwierząt, wszelkie ciekawostki z ich życia były dla nas niedostrzegalne lub niedostępne.

A przynajmniej trzeba, że jest ich dużo. Kto lubi zwierzęta i ma możliwość spędzenia z nimi dość długiego okresu czasu, w którym zwierzę nabierze do człowieka zaufania, z pewnością dostrzeże wiele interesujących rzeczy.

Wdzięczność „Magdy“

Czy zwierzę może zrozumieć człowieka? Co do tego istnieje wiele zdań, wśród których są nawet i takie, że łatwiej jest zwierzęciu zrozumieć człowieka, niż odwrotnie.



Uniosła w górę trąbę i rozchyliła paszczę...

Ulubienica łódzkiego ZOO, słońca „Magda“, nie raz dała dowody, że potrafi zrozumieć swego „pana i władcę“ — człowieka. Monotonnym głosem wypowiadane rozkazy i prośby bardzo często stawały się dla niej właściwą reakcją. Taką, jakiej sobie życzył człowiek.

Niedawno jednak czyniła wysiłki, aby z kolei człowiek ją rozumiał. Długo musiała się „namęczyć“, nim dopięła celu.

A było to tak. Dozorca „Magdy“ zauważył, że słońca cierpiała od kilku dni na brak apetytu. Nie zwrócił jednak większej uwagi na jej porykiwania, przeprowadanie z nogi na nogę, smutne zwieszanie łba i otwieranie paszczy.

Alisi pewnego wieczoru wszedł do jej pomieszczenia, by zmienić podściółkę. Słońca otworzyła wtedy paszczę i poczęła zawzięcie grzebać w niej zgiętą w kablak trąbę. Kiedy zaś dozorca po skończeniu swej pracy usiłował wyjść z pomieszczenia, chwyciła go za ramię, nie pozwalając mu odejść.

Uniosła w górę trąbę i rozchyliła paszczę. Dozorca zajrzał do środka, lecz

Kutno przoduje w uprawie lnu, rzepaku i buraków

Idąc śladem mas robotniczych, rolnicy województwa łódzkiego współzawodniczą ze sobą w produkcji. Ostatnio podsumowano wyniki współzawodnictwa za rok 1948.

Na pierwsze miejsce wysunął się powiat kutnowski. W porównaniu z rokiem 1947 zanotowano w powiecie wzrost produkcji o 20 procent. W wyniku planowej gospodarki zwiększyły się znacznie uprawy roślin przemysłowych, jak rzepaku, lnu, buraka cukrowego itp.

nic nie stwierdził. Nie mógł jednak oddać się, gdyż „Magda“ ponownie przytrzymała go trąbą. Przy tym jej oczy jak gdyby wyrażały żal i ból.

Dozorca powziął śmiało postanowienie zbadania ręką jej paszczy. Przejechał palcami po jej zębach, natknął

„Przyjemny“ sublokator

Zebra, choć pochodził ze skwarnej Afryki, nie odczuwa w łódzkim ZOO panującej zimy. Przebywa bowiem w ciepłym, pełnym słońca lokalu, wespół z rodziną dromaderów, od których „odnajmuje“ jeden pokój z niekrepującym wejściem.

Mimo swej roli sublokatora w kilku-pokojowym mieszkaniu, zachowuje się jak główny lokator, utrudniający na każdym kroku życie pozostałym współwłaścicielom lokalu.

Jak niezadowolona baba, której wsie-

się w pewnej chwili na coś ostrego. Szarpnął więc i wyciągnął... 4-centymetrową drzazgę, która tkwiła u podstawy zęba trzonowego.

Zrozumiane zwierzę przyklekło na przednie łapy, dając w ten sposób wyraz swej wdzięczności...

dono do obszernego mieszkania kilka bezdomnych osób, zachowuje się jak może najgłośniejszy, by im obrzydliwie wspólny pobyt i skłonić do wyprowadzenia się. Bez przerwy prawie bije kopytami w ściany swego pokoju, a gdy zaniepokojone tym zachowaniem wielbłądy skierują w jej stronę swe poważne pyski, odwraca się do nich tyłem z wyrazem najgłębszej pogardy.

W żadnym wypadku nie można poczytywać dromaderom zazdrości tak „przyjemnego“ sublokatora...

Łągiwniki - „płuca Łodzi“

będą przekształcone w ośrodek sportów zimowych

W związku z ukazaniem się ustawy o upaństwowieniu lasów, należących obecnie do związków samorządowych, władze miejskie Łodzi odbyły ostatnio rozmowy z przedstawicielami Ministerstwa Leśnictwa. Chodziło o ustalenie, które z lasów, administrowanych przez gminę miejską podlegają upaństwowieniu i w jaki sposób ma odbyć się ich przekazanie właściwym władzom państwowym.

Łódź posiada lasy w majątku Rszew. Ponieważ majątek ten leży poza obrębem granic Wielkiej Łodzi, lasy te muszą być przekazane Ministerstwu do 27 bm. Natomiast lasy łągiwnickie, położone w granicach terytorialnych naszego samorządu, upaństwowione nie zostaną.

Władze centralne stoją na stanowisku, że lasy łągiwnickie muszą być

potraktowane jako rezerwat zieleni, na zakładanie parków, względnie dla przyszłej rozbudowy przestrzenny miasta.

Wyjaśnienie to przyjęte zostało z zadowoleniem przez łódzką gminę miejską, która właśnie zamierzała zachować Łągiwniki jako „płuca“ wielkiego miasta fabrycznego.

Lasy łągiwnickie zajmują obszar około 1.000 hektarów. Na tych rozległych terenach powstać ma, według istniejących projektów, olbrzymi ośrodek sportów zimowych. Zostały już wytyczone specjalne tereny narciarskie i na zaplanowanych trasach drzewa zostały oznaczone białym pasami. Zresztą, załm tereny te zostały oficjalnie oddane społeczeństwu na ośrodek sportów zimowych, sekcji amatorów jazdy na nartach już zaczęło uprawiać ulubiony sport w Łągiwnikach. (a)

Małpia miłość

Czy małpy kochają?

Podobno tak. Postarajmy się zajrzeć do nich tak, aby nas nie spostrzegły i nie nadawały swemu zachowaniu cienia fałszu. Bo wiadomo, małpy są mistrzami w „małpowaniu“.



Topi swe uczucia w misce zupy...

Smutno tu u nich. Siedzą skulone w kątach swego pomieszczenia. Wszystkie popadły w głęboką melancholię. Jak się okazuje, powód do ogólnego smutku jest bardzo poważny.

Młoda „Magdusia“, która niedawno wstąpiła w związki małżeńskie z „Wojtusiem“, zmuszona była opuścić na pewien czas swego męża. Znajduje się obecnie w klinice położniczej dla małp, gdyż wkrótce zostanie matką.

Jej matka ma więc z tego powodu wiele strachu, gdyż córka „zawsze była taka wzięta“. A mąż? A no cóż — przykrzy mu się bez „Magdusi“...

Ale jest jeszcze jeden „mężczyzna“, który cierpi z tego powodu. Czarny „mak“ od chwili odejścia „Magdusi“ również wykazuje dziwne zdenerwowanie. Topi swe uczucia w misce zupy. Ale o tym nie mówi się głośno.

Podobno skrycie kochał się w „Magdusi“...

Rower „Expressu“

otrzymał młody zwycięzca V etapu współzawodnictwa pracy

Coraz głębszy szmer przytupywań ziębniętych nóg i szepców był zwiastunem, że wszyscy już przyszli. Nieopalona sala stołowa nie zrażała jednak dzielnych chłopców z Warszawskiego Zjednoczenia Budowy Urządzeń Przemysłowych Nr 2 (taka teraz nazwę nosi fabryka metalowa dawn. Weigta), którzy zebrałi się tu, by podsumować swe osiągnięcia w V etapie młodzieżowego współzawodnictwa pracy.

Miałam ich teraz wszystkich przed sobą, gdy siedzieli w równym rzędzie w swych roboczych kombinizonach, z dziecinny wyrazem oczekiwania na twarzach, wyglądających spod maski tłustego smaru, jaki pokrywał ich policzki i czoła. Najmniejszy z nich, jasnowłosy chłopiec, wyglądający na mniej więcej 14 lat nie mógł wprost pohamować ciekawości na widok pokaźnie wyglądających paczek, jakie wraz z dyplomami zdobyły dziś stół prezydium.

— Te, nie żal ci, że to nie ty?...
— Żal. Ale trudno. Za rok, czy dwa, jak będę starszy i skończę szkołę, pokażę Wam jak się pracuje! — odcina się ten najmniejszy i porozumiewawczo trąca kolegę.

Idę w kierunku ich wzroku. Pod ścianą stoi najcenniejsza nagroda dzisiejszej imprezy — rower ofiarowany współzawodnikom pracy przez redakcję „Expressu“.

Oj, przydałby się on i to jak jeszcze, młodocianemu praktykantowi z odlewni, który każdego dnia musi dojeżdżać do pracy zatłoczonym po brzegi tramwajem. Nie mała też radość sprawiłby i naszemu „małemu“ ze szkoły przemysłowej. Cóż, kiedy rower jest tylko jeden, a chłopców prawie setka.

Trzeba więc było przeznaczyć go dla najlepszego, najforniejszego i najdzielniejszego w pracy spośród nich wszystkich.

Takim uznano jednomyślnie, na podstawie półrocznych osiągnięć tak ilościowych jak i jakościowych w produkcji, młodego, lecz już wyzwoleonego fachowo robotnika z odlewni ob. Nałęcza, wyrabiającego przeciętnie 124 proc. normy.

— Przyjdźcie do mnie po pracy, to pogadamy. Ale kolejno nie wszyscy naraz — śmieje się do nich kol. Nałęcz. I dodaje, już w naszą stronę. — No, teraz to mi już żyć nie dadzą z tym rowerem. Będzie chyba musiał na własną rękę ustanowić tygodniowe współzawodnictwo pracy. Kto zwycięży otrzyma prawo na jeden dzień do roweru. Chociaż nie wiem, czy się jeszcze nie rozmyślę!

Wraz z rowerem otoczony gromadką kolegów odchodzi zadowolony, śmiejąc się do nas jeszcze z daleka na pożegnanie.

Prócz ob. Nałęcza, w V etapie młodzieżowego współzawodnictwa pracy w WZBUP Nr 2 w Łodzi nagrody otrzymali następujący przodownicy pracy: Kolasa Stanisław, Stasiak, Debski Eugeniusz, Skępski Henryk, Matecki Hieronim, Wronka Zenon i Bloch.

Wszyscy oni, prócz dyplomów honorowych, otrzymali wartościowe nagrody jak: kupony na ubrania, srebrne papierońnice, książki itp. (w).

Nowe ogródki Jordanowskie dla dzieci zostaną oddane do użytku na wiosnę bieżącego roku

Charakterystyczną cechą Łodzi jest nie tylko las dymiących kominów fabrycznych, ale i gromady dzieciarni, jakie latem tak często spotykamy na ulicach, pozbawionych przeważnie drzew i zieleni. Nie znaczy to jednak by Łódź była miastem samych tylko cegieł i kamieni. Wprost przeciwnie. Dane statystyczne wykazały, iż „miasto fabryczne“ należy do najbardziej „zielonych“ miast z całej Polski.

Zrzeszona w żłobkach i przedszkolach działwa całymi dniami podczas wiosny i lata korzysta ze słońca i zabawy pod gołym niebem. Stąd właśnie

owe zda się niekończące się przechadzki „parami“ pod opieką wychowawczyń, stąd ów typowy dla naszego miasta podczas lata widok spacerującej, roześmianej dzieciarni.

W tym roku działwa łódzka otrzymała w prezencie od Zarządu Miejskiego nowe dwa Ogródki Jordanowskie zaopatrzone obficie w najpiękniejszy złoty piasek.

Ogródki te zostaną otwarte w najbardziej zagęszczonej dzielnicy robotniczej, Bałuty, w Parku Struga przy ul. Sędziowskiej oraz przy ul. Zeromskiego 26 (w)

Te dzieci przeżyły wojnę...

Leningradzkie sieroty

znalazły troskliwego opiekuna w całym narodzie radzieckim

Czy pamiętacie dzieci radzieckie z obłożonego Leningradu, które nie przestały chodzić do szkoły, mimo że zamarzał atrament w kałamarzu? Jak dzieci te, gdy skończyła się wreszcie pierwsza okropna zima obłożenia miasta, pomagały oczyszczać ruiny miasta, usuwać zwłoki?

Czy zadaliście sobie kiedykolwiek pytanie, jacy ludzie wyrosli z tych miast?

Odpowiedź na to pytanie można znaleźć w nadwoziańskim mieście Uljanowsk, położonym o 400 mil na wschód od Moskwy, w mieście, gdzie 78 lat temu urodził się Lenin. Przeszło 100 sierot z Leningradu zostało umieszczonych latem 1942 roku w byłej arystokratycznej rezydencji jakiegoś carskiego księcia.

Wiele dzieci cierpiało na zjawy nocne. Wydawało się, że jedna z małych dziewczynek utraciła mowę, dwie inne uparczywie tuliły do siebie fotografie matki lub ulubione zabawki, które przyniosły ze sobą do sierocińca.

Lecz to minęło już dawno temu. Wszystkie dzieci otrzymały promocje do szkół średnich. 24-ro spośród nich są już studentami na uniwersytetach, lub w innych wyższych uczelniach.

Dwie dziewczynki, Tonia i Azja. Liczą

Pod ostrym kątem

Nie papierki - lecz czyn...

Satira jest najlepszym środkiem, mogącym naprawić usterki w urzędach i błędy ludzkie. Niewinna, czasem nawet uszczypliwe osmieszanie, z reguły więcej może zrobić, niż mentorskim tonem wypowiadane tyrady, które (również z reguły) puszcza się mimo uszu.

Niekroć poruszamy jakiegokolwiek sprawy, ty czące niewłaściwej działalności tej czy innej instytucji, nigdy nie chodzi nam o to, by kogokolwiek urazić. Uwagi nasze pozbawione są zupełnie charakteru osobistych wycieczek. Piórem naszym kleruje wtedy pragnienie dobra ogółu, w imieniu którego mamy zaszczyt zabierać głos.

Z tego też powodu mamy prawo żądać, aby uwagi nasze dotarły tam, gdzie trzeba i aby naprawiono to, co trzeba. Bo tego również wymaga interes ogółu.

Niestety, nie zawsze tak się dzieje. Śladem naszych słów, niekiedy może i ostrych, płyną zamiast czynów — potoki skarg, sprostowań, zażaleń itp.

„Obrażone” osobistości potrafią zdobyć się tylko na mniejszych lub większych rozmiarów list prostujący w którym roi się od zwrotów: „nieprawda jest, że to a to, natomiast prawda jest, że to a to”. I w zasadzie żadnego rozwiązania nie znajdują. Bo same „nieprawdy” i „prawdy” czego konkretnego nie dają.

Wyplerając się zarzucanej im biurokracji, dają jej najczystszy dowód właśnie przez potoki nikomu niepotrzebnych słów, stosy zbędnej korespondencji itd. A załatwienie sprawy, która była sednem naszych uwag, w dalszym ciągu odkłada się pod zielone sukno.

A właśnie sprawy, które poruszaliśmy, były główną przyczyną, zmuszającą nas do zajęcia takiego czy innego stanowiska. Nie chodzi nam przecież w żadnym wypadku o nie nie tłumaczące wyjaśnienia. Oczekujemy bowiem czegoś innego — czynów. One najlepiej mogą świadczyć o tym kimś, przeciw komu ostrze nasze było skierowane.

Na szczęście, coraz mniej mamy do czynienia z „urazonymi” eminentami. Żyć samo ich likwidnie, usuwając przesady biurokratyczne, w których się plawią. Dla tych zaś, których jeszcze nie „wyczesano”, z naszych urzędów i instytucji, niechaj posłuży godny naśladowictwa przykład administracji Uniwersytetu Łódzkiego.

Pisaliśmy niedawno o pochodniach, którymi studenci UL zmuszeni byli oświetlać umiarsze nazewnictwo smaczu swej niezłej tablicy informacyjnej, by móc z nich cośkolwiek odczytać.

Zacięliśmy stanowisko i czekaliśmy. Jakże nas uradował fakt, że już po kilku dniach tablicę zdołano w dużej mierze oczyścić. Ktoś miał odwagę uznać swój błąd i nie starał wybielić się za pomocą niepotrzebnych wyjaśnień, lecz po prostu — z miejsca zabrał się do pracy.

To był właśnie najpiękniejszy przykład, że w małym państewku, jak można nazwać Uniwersytet Łódzki, jego władze dbają przede wszystkim o interesy studenckiego społeczeństwa. (kl)

ce po 11-cie lat, przybyły tu w roku 1942 poprzez „drogę życia”, niebezpieczny lodowy szlak, prowadzący przez jezioro Ladoga. Oświadczyły one, że w przyszłym roku powrócą do Leningradu, jako studentki Uniwersytetu. Nadaremnie chciało by się szukać na ich młodych twarzach śladów doznanych przeżyć. Bezpośredni uśmiech rozjaśniał całą twarz, o wyrazie pełnym umiaru, skromności i powagi.

Dziewczynka imieniem Tonia przepadała za tańcami i baletem. Azja w chwilach wolnych od nauki uprawia malarstwo. Wystawa jej rysunków ujawnia szereg scen z okresu leningradzkiego. W pamięci jej zachowało się wspomnienie nie milczącego, okrytego całunem śniegu Leningradu, tak jak wyglądał, gdy go opuszczała, lecz szczęśliwego miasta, z szeregiem młodych drzewek, zasadzonych wzdłuż Newskiego Prospektu na tle widniejących w głębi pałaców, o jaskrawych oryginalnych barwach.

Państwo radzieckie dokłada wszelkich możliwych starań, aby wynagrodzić dzieciom utratę ogniska domowego. Nie ma tu atmosfery „dobroczynności”, jaka

spotyka się w sierocińcach krajów kapitalistycznych. Dzieci nie są tu wcale wychowywane w poczuciu wdzięczności do kogokolwiek. Bynajmniej, gdyż ucucia narodu radzieckiego w stosunku do sierot leningradzkich charakteryzuje przede wszystkim dumą, a nie litość.

Dzieci w Uljanowsku, uratowane z tragedii leningradzkiej, przez cały dalszy okres wojny były otoczone troskliwą opieką i nie doznały niedoli i biedy, na jaką narażone było wiele innych dzieci.

Gdy w jakiś czas potem przystano do Uljanowska pewną ilość sierot, znalazłoby na terenach walk na Białorusi i w Smoleńsku i umieszczono je w domu, gdzie urodził się Lenin, mali obywatele leningradzcy byli już dość silni, aby „przyjąć” nowoprzybyłych i pomóc im otrząsnąć się z doznanych przeżyć i okropności wojny.

Dom w Uljanowsku nie jest jedynym na terenie Związku Radzieckiego. Jest ich tysiące. Wszędzie istnieje ta sama atmosfera. Wszędzie dzieci są przedmiotem troskliwej opieki, gdyż społeczeństwo pragnie je wychowywać na światłych i dobrych obywateli.

Studenci łapią „oddech”

Krótką przerwą w nauce na wyższych uczelniach w Łodzi

W tych dniach kończy się na wyższych uczelniach łódzkich drugi trymestr bieżącego roku akademickiego. Dawnym zwyczajem młodzież korzysta wtedy z krótkiej przerwy między końcem drugiego a początkiem trzeciego trymestru. Niewatpliwie, jedni zechcą ją wykorzystać na nabranie „oddechu”, drudzy natomiast z powodu braku zajęć na uczelniach wezmą się jeszcze bardziej do pracy przed egzaminami w ostatnim trymestrze.

Na Uniwersytecie Łódzkim ogłoszone zostały „dni rektorskie”, które przy padają na 31-y stycznia i 1-szy lutego.

Zajęcia i wykłady kończą się więc z dniem dzisiejszym i podjęte będą dopiero 3-go lutego br.

Z o wiele dłuższej przerwy skorzystają studenci Politechniki Łódzkiej. Przerwa semestralna bowiem na tej uczelni trwać będzie od 1-go aż do 15-go lutego. Wykłady rozpoczyna się więc dopiero 16-go lutego.

Nieco krótszego odpoczynku zaznają słuchacze Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego. Po raz ostatni sale uczelny wypełnią się młodzieżą w dniu 31-szym stycznia, by święcić pustkami aż do 8-go lutego, w którym to dniu rozpoczyna się normalne zajęcia. (bk)

Rolnik i konsument

odniosą korzyści

z reorganizacji handlu trzodą chlewną. — Nowe ceny znacznie zwiększą rentowność hodowli

Celem jeszcze wyraźniejszego usprawnienia naszego wewnętrznego handlu zwierzętami rzeźnymi i wprowadzenia dalszej poprawy sytuacji na rynku mięsnym, zreorganizowano całkowicie system skupu trzody oraz wprowadzono nowe ceny, które będą obowiązywały na terenie całego kraju.

Cechą zasadniczą tych zmian jest ściśle powiązanie działalności spółdzielczego aparatu handlowego z producentem — mało i średniorolnym chłopem oraz stworzenie mu takich warunków, które by go zachęciły do hodowli zwierząt rzeźnych. Właściwa natomiast polityka cen i odpowiednia kwalifikacja zwierząt przeznaczonych na ubój ustrzeże go przed elementem wyzyski waczy i zerującymi na nieświadomości rolników pośrednikami.

Centrala Mięсна i ściśle współpracująca z nią Centrala Rolnicza doszły do przekonania, że warunki te najlepiej mogą spełnić Gminne Spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej”, które będąc powiązane wieloma niemi z rolnikiem-producentem, są właściwymi reprezentantkami interesów chłopca.

Z dniem 1-szym lutego „Samopomoc

Chłopska” będzie więc prowadziła samodzielnie akcję skupu zwierząt rzeźnych przez swoje Gminne Spółdzielnie. Skup będzie się odbywał w stałych punktach, mieszczących się w siedzibie poszczególnych Spółdzielni Gminnych, na specjalnie zorganizowanych spędach oraz na targowiskach w dni handlowe.

Jedną z poważniejszych trudności, o którą rozbiły się dotychczasowe próby prowadzenia samodzielnego skupu zwierząt rzeźnych przez Samopomoc Chłopską, był sposób klasyfikowania trzody, pełny najrozmaitszych wad. Elementy spekulacyjne potrafiły zawsze tak otumaniać rolnika, że ten zamiast do spółdzielni, oddawał swój towar pośrednikom, z wielką dla siebie stratą.

Obecny sposób klasyfikowania jest ujednolicony, pozbawiony wszelkiej „czarnej magii”. Rolnik może się łatwo zorientować, czy jego towar został należycie oceniony. Ułatwi to pracę zarówno Spółdzielniom jak i samym producentom.

Od 1-go lutego będą więc obowiązywały następujące ceny: trzoda chlewna

„SKARB”

wchodzi na ekrany



Już dnia 9 lutego rb. będziemy mogli oglądać na naszych ekranach dawno zapowiadany film długometrażowy pt. „SKARB”. Jest to pierwsza po wojnie polska komedia muzyczna. Scenariusz opracował Ludwik Starski.

Treścią tego filmu są perypetie młodego małżeństwa, któremu na godzinę przed ślubem cofnięto przyrzeczone mielibyście.

W rolach głównych grają: Danuta Szarfarska, Jerzy Duszyński, Jadwiga Chojnacka, Adolf Dymśa, Ludwik Sempeliński, Wacław Jankowski, Alicja Janowska, Stanisław Jaworski, Wanda Jakubińska i Kazimierz Szubert.

Po „Skarbie” na ekrany naszych kin wejdzie w końcu lutego następny film polskiej produkcji pt. „Ulica Graniczna”. Scenariusz do tego filmu napisali Ford i Starski.

Jak wiadomo, „Ulica Graniczna” zdobyła na międzynarodowym festiwalu filmowym w Wenecji nagrodę Włoskiego Prezydium Rady Ministrów.

OGŁOSZENIA

DO WSZYSTKICH GAZET

PRZYJMUJE

Biuro Ogłoszeń

„PRASA”

Łódź, Piotrkowska Nr 55

— Tel. 111-50 —

extra-słoninowa o wadze powyżej 160 kg. — 238 zł. za kg, słoninowa powyżej 160 kg. — 230 zł. za kg, słoninowa od 135 do 160 kg. — 221 zł. za kg, słoninowa od 125 do 135 kg. — 216 zł. za kg, mięso słoninowe od 135 do 160 kg. — 204 zł. za kg, od 107 do 134 kg. — 194 zł. za kg, mięso od 107 do 134 kg. — 178 zł. za kg, mięso - słoninowe od 86 do 106 kg. — 178 zł. za kg, mięso na od 86 do 106 kg. — 170 zł. za kg, maciory i późne kastraty wytuczzone — 294 zł. za kg, maciory i późne kastraty niewytuczzone — 178 zł. za kg, chudźce i braki — 136 zł. za kg.

Tak wyraźna klasyfikacja i wprowadzenie nowych cen sztywnych znacznie zwiększą rentowność hodowli, co wybitnie wpłynie na korzyść drobno i średniorolnego chłopca i zachęci go do tuczenia zwierząt rzeźnych.

Ponadto, otrzymane przy transakcjach sprzedaży trzody chlewnej kwity będą dla rolnika podstawą przy zastosowaniu ulgi przy wpłaceniu należności tytułem podatku gruntowego. W najbliższym czasie będą również stosowane specjalne premie za dostawę bydła rogatego. (sk)

SPORT

W Piotrkowie walczą zapasnicy Gwardii i ŁKS

Po wyprawie do Łowicza atleci Łódzcy wybierają się na podbój PIOTRKOWA. Znowy jedzie specjalna ekipa zawodników ażeby spopularyzować sport zapasniczy na terenie tego miasta. W Łowiczu odbyły się dwa pokazy walk zapasniczych, w tym jeden specjalnie dla młodzieży, w PIOTRKOWIE natomiast przewiduje się mecz dwóch najlepszych drużyn Łódzi, GWARDII i ŁKS, pokazową walkę pary juniorów, oraz jedną walkę w stylu wolno-amerykańskim. Poza tym odbędą się zawody w dźwiganiu ciężarów.

W ramach meczu GWARDIA — ŁKS odbędą się w PIOTRKOWIE walki następujących par:

musza: BEDNAREK — KAUSZ.
kogucia: LAZARSKI — SZPACZYŃSKI.
piórkowa: IGNASZEWSKI — KLEMBERG.
lekka: ROSIAK — JASZCZAK.
półśrednia: KAWAŁ — KUBAT J.
średnia: KROMER — KUBAT M.
półciężka: LENART — OLEJNICZAK.
ciężka: JALKIEWICZ — Gliński, (na pierwszym miejscu podaliśmy zapasników Gwardii).
Ponieważ w Łodzi zwycięstwo odniosła Gwardia, dojdzie zatem w Piotrkowie w nie dziele do rewanżu. Zawodnicy wyjadą samochodami, z ul. Stalina 17. Zbiórka o godz. 7.30. W Piotrkowie zawody rozpoczną się o godz. 11.tej.

—xxx—

Na podbój Szczecina wyrusza reprezentacja bokserów Łodzi

Reprezentacja pięściarska Łodzi wybiera się do Szczecina na zawody międzymiastowe SZCZECIN — ŁÓDŹ. Mecz ten odbędzie się 2 lutego r.b.

Przypominamy skład reprezentacji naszego miasta ustalony przez kapitana związkowego.
Musza — KARGIEL, kogucia — BRZOSKA, piórkowa — BOROWSKI, lekka — KRAWCZYK, półśrednia — OLEJNIK, średnia — TRZĘSOWSKI, półciężka — PISARSKI i ciężka — NIEWADZIEL. Reprezentacja została dobra w ten sposób że po dwóch zawodników dały do niej ZRYW, WŁÓKNIARZ, CONCORDIA i ŁKS. Sekundantem drużyny Łodzi będzie GARNCAREK. Próbną wagą zawodników odbędzie się 31 bm. w lokalu ŁOZB o godz. 18.tej.

Dwudniowy turniej szkolnych drużyn siatkówki i koszykówki

Dziś o godz. 10 przybyła do Łodzi reprezentacja piłki ręcznej gimnazjum im. Batorego, która na terenie naszego miasta rozegra w sobotę i niedzielę mecze w koszykówkę i siatkówkę. Przeciwnikami warszawskich gości będą reprezentacje I gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki oraz gimnazjum im. Żeromskiego.

Gości na dworcze powita delegacja łódzkich szkół średnich. Z powodu nie przybycia piwołów czeskich przesunięto początek spotkania. W sobotę początek zawodów o godz. 18.tej, zaś w niedzielę o godz. 11.

Włóknarz z Gwardia walczy na ringu we Wrocławiu

Zespół pięściarski Włóknarza Łódzkiego wybiera się w niedzielę do Wrocławia na zawody towarzyskie z Gwardią (Wrocław). Przewidziano by wyjazd drużyny w składzie: KARGIEL, MATECKI, STANIKOWSKI, KAWCZYŃSKI, MAZUR, TRZĘSOWSKI, KUBASIEWICZ i JASKÓŁA. Ponieważ jednak KARGIEL wędrowny został do WARSZAWY, a JASKÓŁA wyznaczono do reprezentacji ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH na wyjazd do HELSINKI, w obsadach wagi najcięższej i najcięższej musiela zająć zmianą. Najprawdopodobniej zamiast JASKÓŁY wyjadzie do Wrocławia ZUCHOWSKI.

Kolarze Łodzi obradują na walnym zebraniu ŁOZK

Zarząd L. O. Z. Kol. przypomina, że doroczne walne zebranie przedstawicieli Klubów zrzeszonych w okręgu łódzkim odbędzie się w sobotę dnia 29 stycznia b. r. o godz. 17.30 w pierwszym, a o godz. 18.tej w drugim terminie.

Miejsce zebrania lokal Z. K. S. Tramwajarzy w Łodzi przy ul. 11-go Listopada 30 prawa oficyna parter.

Delegaci Klubów winni być zapoznani w upoważnienia na piśmie. Jeżeli delegacja składa się z kilku osób, (liczbowo nie są one ograniczone), to w upoważnieniu należy wymienić który z delegatów jest uprawniony do głosowania.

Mecz mistrza z wicemistrzem

Nie biorąc udziału w mistrzostwach, pięściarze ŁKS walczą o miastno najlepszej drużyny Polski. — W ramach zawodów Gwardia (Gdańsk) — ŁKS dojdzie do spotkania Antkiewicz-Marcinkowski

Jutro odbędzie się na ringu hali Wilmu zapowiedziany mecz bokserski między dwukrotnym mistrzem drużynowym Polski ŁKS a gdańską Gwardią. ŁKS miał możliwość walczyć z pięściarzami Wybrzeża już kilka razy, tamte jednak spotkania toczyły się o tytuł mistrzowski. Jutrzejszy mecz będzie nieco odmienny od poprzednich, bo w tym punkcie nie wchodzi tutaj w rachubę.

Nie znaczy to jednak ażeby ŁKS nie traktował niedzielnych zawodów poważnie i zaniedbał odpowiednich przygotowań. Wręcz przeciwnie wszyscy trenują i zapowiadają występ w najsilniejszym składzie. Nawet Debisz, który wyznaczony był w ostatniej chwili na

mecz młodzików, do Warszawy nie wyjechał i będzie walczył w Łodzi przed własną publicznością.

Gdańszczanie zobowiązali się do przyjazdu w komplecie z Antkiewiczem, Iwańskim i Kwiatkowskim na czele.

Sięgniemy nieco do przeszłości. Pamiętamy przecież kiedy to rok temu ta sama Gwardia przegrała finałowe spotkanie w Łodzi z ŁKS 5:11, zdobywając tytuł wicemistrza Polski. Tak się złożyło, że dwukrotnie w decydujących walkach o zaszczytny tytuł Gwardia, mimo wielkich wysiłków nie zdołała zwyciężyć pięściarzy łódzkich.

Jak więc będzie w niedzielę. Uważamy, że i to spotkanie ŁKS powinien rozstrzygnąć na swoją korzyść, a w najgorszym wypadku osiągnąć wynik

nirozstrzygnięty. Przejrzyjmy poszeze górne walki.

W walce „much” trudno przewidzieć komu przypadnie wygrana. Kamiński dawno już nie walczył. W roku ub. był w dobrej formie i przypuszczamy, że szybko ją uzyska ponownie. W koguciej młody i mało jeszcze rutynowany, lecz dobry Olczyk, trafi na bardziej już doświadczony i zaprawionego w poważnych spotkaniach Gignala. To zmniejsza nieco szanse łodzianina, lecz zwycięstwo leży w jego możliwościach.

W wadze piórkowej odbędzie się dawno oczekiwany pojedynek między olimpijczykiem Antkiewiczem a Marcinkowskim. Pamiętamy ich walkę sprzed roku, kiedy to Antkiewicz wprowadził wygrał nieznacznie na punkty, jednak w trzecim starciu po jednym z prawych „Marcina” był groggy. Marcinkowski długo ostatnio pauzował (zawieszenie, choroba) lecz kierownictwo zapewnia, że złapał już formę i czuje się na siłach zaryzykować walkę z Antkiewiczem. Walka z Antkiewiczem będzie trudnym egzaminem i warto ją zobaczyć.

W lekkiej Debisz, nieoczekiwany pogromca Rodaka, spotka się z Gołyńskim. Jeśli młody pięściarz ŁKS rozwiąże dobrze taktycznie i tę walkę i nie wda się w niepotrzebną wymianę, spotkanie powinien wygrać. Olejnik w półśredniej ma porachunki z Iwańskim. Łodzianin przegrał z nim w ub. roku w Gdańsku przez k.o., lecz w Łodzi na rewanżu, walcząc uważnie i rozsądnie, pokonał go wysoko na punkty.

W średniej Pisarski, stary mistrz zapewne jeszcze przed zakończeniem swej kariery zechce odnieść kilka zwycięstw. Kwiatkowski jest odporny na ciosy, wie jak poczynać sobie z przeciwnikami tej klasy i będzie dążył do ulubionego półdystansu, lub zwarcie. Ale od czegoż rutyna Pisarskiego?

W wadze najcięższych sytuacja nie jest dla ŁKS zbyt pomyślna. Wieczorek i Żylica będą się musieli porządnie napocić, aby walki rozstrzygnąć na swoją korzyść. Zwłaszcza ciekawie zapowiada się walka Wieczorka z Mechlińskim, bo pięściarz ŁKS-u czyni wyraźne postępy. Kto wie czy wynik tej apy nie zadecyduje o zwycięstwie jed pary nie zadecyduje o zwycięstwie jed

ŁKS przez to spotkanie będzie chciał udowodnić, że mimo, iż nie bierze udziału w drużynowych mistrzostwach Polski jest w lepszej formie niż zespół, które ubiegają się o ten zaszczytny tytuł. Właśnie dzięki temu mecz zapowiada się bardzo interesująco. Organizatorzy zawodów proszą publiczność o wcześniejsze zajmowanie miejsc w hali, chęć bowiem żeby zawody rozpoczęły się punktualnie o godz. 11.30.

Włóknarz-ŁKS II 8:4

Zapowiedziany mecz hokejowy o mistrzostwo klasy A ŁKS II — Włóknarz odbył się na lodowisku w Zgierz, ponieważ lodowisko przy Al. Unii nie nadawało się do gry.

Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny Włóknarza w stosunku 8:4.

Bedzie za ca szkolic PZPN ma 10 milionów w kasie

Zarząd PZPN, podsumowując swą działalność i ustalając wyniki kasowe stwierdził, że ma do dyspozycji 10 milionów złotych. Suma ta została w całości przeznaczona na wyszkolenie kadry reprezentacyjnej i najlepszych juniorów w roku przyszłym.

Obecny zarząd PZPN złoży w komplecie mandaty na walnym rocznym zebraniu, ażeby ułatwić reorganizację piłkarstwa w myśl nowych wytycznych.

Ostra gra hokeistów Legii

ŁKS przegrał w Warszawie 4:10. — Do Łodzi przyjeżdża KKS (Mysłowice) i krakowska Wisła

Hokeiści ŁKS bawili w Warszawie i tutaj rozegrali zawody towarzyskie z Legią. Gra była dość ciekawa, lecz zbyt ostro prowadzona ze strony Legii i zakończyła się porażką drużyny łódzkiej w stosunku 4:10 (2:2, 0:3, 1:2, 5).

Mimo stosunkowo wysokiej porażki przebieg gry był wyrównany. Zwycięstwo swe Legia za wzięcia przede wszystkim temu, że ŁKS grał bez Makutynowicza a rezerwowi bramkarz Styczyński nie miał go zastąpić. Przy nieco lepszym bramkarzu dało by się uniknąć kilku bramek.

Drugi powód przegranej ŁKS, to zbyt ostra gra ze strony zawodników Legii. Narzekają na nią wszyscy którzy mieli możliwość grać przeciwko drużynie wojskowych. Nie jest to bezpodstawne twierdzenie, bowiem ofiarą zbyt ostrych zapędów hokeistów Legii padło szereg graczy ŁKS. Przede wszystkim Kelm był już w 5 min. tak rozbity, że zszedł z lodowiska, następną ofiarą to Metternich, wreszcie Król. Jak na mecz towarzyski płon stanowczo zbyt dłuży.

Z szybkością 100 km na godzinę Zawody narciarzy wysokogórskich w ZSRR

W Bakuriani (Gruzińska SRR) odbyły się zawody najlepszych radzieckich narciarzy wysokogórskich. W zawodach wzięło udział 52 sportowców Moskwy, Tbilisi, Leningradu, Gorkiego i innych miast. Zawody obejmowały skoki z 40 metrowej trampoliny, wślęgi na 18 km., szybkie zjazdy oraz oddzielne zawody slalomowe.

W konkurencji szybkiego zjazdu narciarze startowali ze szczytu góry Kochta (2.600 m. ponad poziomem morza). Na trasie tej można było wyciągnąć

To też tym tłumaczy się, że po pierwszej wyrównanej tercji i zakończonej remisowo 2:2, w następnych Legia miała przewagę. Bramki dla ŁKS uzyskali Chodakowski, Kelm, Lapczyński i Koczewski.

Mecz z Legią był dobrym treningiem dla ŁKS przed spotkaniem o mistrzostwo ligi przewidzianym na najbliższą niedzielę. ŁKS, licząc, że tym razem warunki atmosferyczne do pisza postanowił sprowadzić KKS, MYŚLOWICE. Mecz odbędzie się na lodowisku przy Al. Unii o godz. 18. Stan lodu jest bardzo dobry i wszystko wskazuje na to, że da się go utrzymać przez dłuższy czas. W nadchodzący poniedziałek ŁKS sprowadza do Łodzi krakowską WISŁĘ. Zawody te odbędą się o godz. 19.tej.

Wreszcie w planie najbliższych meczów przewidywane spotkanie z LEGIĄ warszawską. Na ten mecz zarezerwowano termin 2 lutego r.b. Rozumie się, że rewanż dojdzie do skutku w ŁODZI.

ogromną szybkość, dochodzącą chwilami do 100 km. na godzinę.

We wszystkich zawodach mężczyzn pierwsze miejsce zajęli sportowcy Moskwy. W skokach palmę pierwszeństwa zdobył mistrz sportu K. Kudraszow. W zawodach slalomowych pierwsze miejsce zajął mistrz sportu F. Iatow. W slalomie i biegach alpejskich brały również udział kobiety. W slalomie zwyciężyła Massalowa z Moskwy, w biegu alpejskim — Wogulkina z Leningradu.

Trzy mecze koszykówki

Łódzki TUR gra w Krakowie. — Zmiana łódzkiego terminarza

W sobotę i niedzielę odbędzie się tylko trzy spotkania w lidze koszykowej. Łódzki TUR wyjechał na mecze rewanżowe do Krakowa. W sobotę przeciwnikiem Turówców będzie tamtejszy AZS, w niedzielę TUR spotka się z tamtejszą Wisłą. O ile w meczu z AZS szanse TUR na zwycięstwo są wyrównane to Wisła łodzianie przypuszczalnie ulegną tak samo jak poprzednio przegrała z nią YMCA i ZEK. Drużyna krakowska znajduje się obecnie w dobrej formie i nie wydaje się aby oddała punkty TUR-owi.

W Warszawie tamtejszy AZS gości u siebie poznański ZEK. Leader tabeli mimo iż znajduje się ostatnio w niennadawczyj formie spowodowanej przebudową hali w Poznaniu i niemożnością treningu spotkanie w Warszawie powinien rozstrzygnąć na swoją korzyść. Nie

spodzianki jednak są możliwe to też zwycięstwo AZS nie jest wykluczone.

Terminarz spotkań koszykówki męskiej i żeńskiej o mistrzostwo klasy A uległ zmianie. Na sobotę, niedzielę i na środę dn. 2 lutego wyznaczono następujące spotkania.

SOBOTA 29 bm. sala Telenów koszykówka męska g. 18 YMCA — HKS, g. 19 ZRYW — ŁKS i koszykówka żeńska g. 20 YMCA — ŁKS.

NIEDZIELA dn. 30 bm. sala YMCA g. 17 ŁKS — YMCA, koszykówka żeńska g. 18 TUR — ZRYW i g. 19 ŁKS — WŁÓKNIARZ.

ŚRODA 2 lutego sala YMCA koszykówka męska g. 10.30 YMCA — AZS, g. 12.30 ZRYW — TUR, g. 17 HKS — ŁKS, koszykówka żeńska g. 11.30 ZRYW — YMCA.

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIA

Przygody dwóch bohater-
skich lotników polskich

(137)



Przyjaciele nie mieli już czasu zastanawiać się nad przyczyną zamieszania w szeregach Niemców, gdy nagle spostrzegli, że ci rzucają broń i uciekają w popłochu. Krzyki ze zdziwieniem obserwowali przez lornetkę, jak hitlerowcy znikają jeden po drugim w gęstwinie lasu.

Nagle na skraju polany zakotłowało się i wbiegła tyraliera duża grupa żołnierzy, którzy strzelając w kierunku Niemców, zniknęli za chwilę, podążając za hitlerowcami. Byli to radzieccy żołnierze! Nasi przyjaciele chwycili za broń i pobiegli ku swym wybawcom.

Mroczek zauważył nagle, że od tłumy żołnierzy oderwała się jakaś drobna postać i z rozkrzyżowanymi ramionami biegła w jego kierunku. Chórzę przystanął na chwilę i przywitał ją okrzykiem radości. — Natasha! To naprawdę ty? Dziewczyna padła mu w ramiona, a po jej policzkach spływały łzy.

Lotnicy długo witali swych wybawców, a wieczorem przy rozpalonym ognisku, opowiedzieli im o swoich przygodach. Tymczasem młoda para usunęła się cokolwiek od reszty, aby móc narzucić się swoim szczęściem. Drżącą sołgającą w ich stronę, nie mógł powstrzymać się od uwagi: — A, to Mroczek wpadł po uszy.

Tylko na ucho!...

Pani Ciunkowska przyjmuje nową służącą.
— No, dobrze... Świadczenia są niezłe... A dlaczego Marysia odeszła z poprzedniego miejsca?
— Z powodu pewnego nieporozumienia...
— Jakież to było nieporozumienie?
— Można powiedzieć miłosne... Pan chciał mnie pocałować...
— A to ślicznie... I dlatego Marysia nie chciała zostać?
— Ja chciałam, tylko pani nie chciała...

Rozmowa między wierzycielem, a jego dłużnikiem:
— Więc, kiedy mam się zgłosić po pieniądze?
— Kiedy pan chce. Może pan nawet zacząć od jutra...

Do fryzjera wchodzi jakiś podchmielony. Siada i mówi:
— O... go... golić!
Fryzjer namyśla go i zaczyna golić, a gość tymczasem zasypia słodko. Ogoliwszy połowę twarzy, fryzjer trąca zlekka klienta, mówiąc:
— Nie mogę dalej golić, bo pan śpi...
— Taak?... — powiada gość. — To ostrzyż mi pan włosy...
Po czym zasnął na nowo.

Zegarmistrz Wabadełko umówił się z panną Stefcią na randkę w parku. Stojąc na umówionym miejscu i czekając na jej pojawienie się, zegarmistrz mruczał:
— To skandal!... Mam ją dopiero miesiąc, a już się spóźnia...

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE	LOKALE
Dr BILŃSKI powrócił chorozy serca 11-14. Legionów 3. 150g	ZAMIENIE mieszkanie 3 pokoje kuchnia z wygodami. Bliżej na podobieństwo Łódź lub okolice wygodny dojazd of. kierowca zamiana Prasa Piotrkowska 55 308k
Kupno - Sprzedaż	ZAGUBIONO
SREBRNO każdej ilości - kupujemy Helena Zielińska, Łódź, Grand - Hotel. 267k	ZGUBIONO książkę Ubezpieczalni Spółdzielni Zajaczkowski Wiktor Łódź Łąkowa 34. 36 m. 1. 305b
SREBRNO (złom, monety) stale kupujemy Sklep zegarmistrzowski. Wieckowski, (dawn Śródmiejska) 6. 84k	ZAGUBIONO książkę Ubezpieczalni Bezwerska Irena Andrzejka 60 295g
WZECZEK dziecięcy sprzedam lub zamienię na limuzynkę - Krajeński, Sosnowa 30 m. 20.	ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU - Skierniewice dowód osobisty Stawiński Władysław gm. Słupia wieś Modła 296g
SPRZEDAM futro męskie czarne spod liry stan bardzo dobry wzrost średni Łódź, Dąbrowskiego 40-14. 303g	ZAGUBIONO kartę RKU - książkę Ubezpieczalni Jozak Stanisław. 297g
NAUKA	Zaofiarowanie pracy
INSTYTUT Przemysłowe słoje - Rzemieślnicy przyjmują zapisy na 2-letnie kursy powroźnicze. Łódź, Wólczańska 27. 261g	SPÓLNICZKI poszukuje sklep tekstylny. Dam pokój zamieszkania Łódź, Próchnika 23 - 20 301k
ROZNE	POTRZEBNA pomoc domowa. Gdańska 20 m. 4. 304g
FRYZYERKAŁA się wileczyca maści szarej Nawrot 2a dozorca. 306p	

W trzech grupach grają hokeiści

Czechosłowacja ma największe szanse na zdobycie mistrzostwa świata w Sztokholmie

Hokeiści NOWEGO ŚWIATA, a więc reprezentacja KANADY I STANÓW ZJEDNOCZONYCH nie mogą liczyć na większe sukcesy w SZTOKHOLMIE. W swych dotychczasowych występach na lodowiskach EUROPY, gościom zamorskim nie bardzo się powodziło.

Kanadyjska drużyna „WILKÓW” okazała się dużo słabszym zespołem, niż zeszłoroczni „LOTNICY” i doznała szeregu niepowodzeń w ANGLII nawet w spotkaniu z mało renomowanymi zespołami, nie mówiąc już o tym, że przegrywała każde spotkanie z zawodowymi drużynami angielskimi, w skład których wchodzi przeważnie Kanadyjczycy.

W związku z tym kierownictwo wyprawy kanadyjskiej widząc, iż w żaden sposób nie obroni tytułu mistrzów świata, zdecydowało się wezwać z kraju dodatkową pomoc. Mówi się o dostaniu co najmniej trzech dobrych zawodników. O ile pomoc ta przybędzie, Kanadyjczycy może poprawią swe szanse.

W nieco lepszym położeniu znajduje się reprezentacja STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Osiągnięte przez tę drużynę wyniki wskazują, że jest ona lepsza od reprezentacji KANADY, ale ustępuje najlepszym zespołom europejskim. W CZECHOSŁOWACJI na przykład AMERY-

KANIE doznali szeregu porażek zwłaszcza zaś wysokiej w meczu z najlepszą drużyną CZECHOSŁOWACJI LTC. Praga. Nawet oficjalnej reprezentacji CZECHOSŁOWACJI nie udało się tak wysoko pokonać hokeistów amerykańskich, jak to uczyniła LTC. PRAGA.

Toteż spośród wszystkich przyszłych uczestników mistrzostw świata w SZTOKHOLMIE najwięcej szans na zdobycie pierwszego miejsca i najwyższego tytułu posiada niewątpliwie CZECHOSŁOWACJA. Może wreszcie w SZTOKHOLMIE uda się ambitnym i czynnym z roku na rok widoczne postępy hokeistom czeskim przywieźć do kraju od wielu lat upragniony tytuł mistrza świata w hokeju kanadyjskim.

Nie zapowiada się na to, żeby organizatorzy mistrzostw hokejowych świata mogli się uskarżać na nadmiar uczestników, wystarczy jednak, żeby podzielili ich na trzy grupy eliminacyjne. W grupach tych rozstawiono najsilniejsze zespoły, a więc CZECHOSŁOWACJĘ, KANADĘ I STANY ZJEDNOCZONE. W każdej grupie znajdzie się po trzy drużyny. Wstępne rozgrywki eliminacyjne przeprowadzone będą systemem spotkań każdego z każdym i dwie pierwsze drużyny w tabeli zakwalifikują się już do grupy finałowej. System rozgrywek każdego z każdym za-

chowany będzie również w rozgrywkach finałowych.

W ten sposób SZTOKHOLM będzie świadkiem około 33 meczów hokejowych. Drużyny, które w eliminacjach odpadną uczestniczą w turnieju pocieszenia.

Dokąd dziś pojedziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27
Dziś o godz. 19.15 komedia Henryka Kleista p. t. „ROZBITY DZBAN” w przekładzie Zbigniewa Kraczkowskiego.
Teatr Lalek „ARLEKIN” ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99.
Codziennie prócz niedziel o godz. 17-tej „DWA MICHAŁY I ŚWIAT CALY” — Franta.

TEATR „MELODRAM” ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)
Dziś o godz. 19.15 sztuka postępowego pisarza amerykańskiego Arthura Millera p. t. „SYNOWIE”.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY ul. 11 Listopada 21
Dziś o godzinie 19.15 komedia Michała Bałuciego „KLUB KAWALERÓW” z gościnnym występem Adolfa Dymy.

TEATR KOMEDII MIZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243.
Dziś o godz. 19.15 „BARON CYGANSKI”

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Dąbrowskiego 34
Dziś i codziennie o godz. 19.15 komedia farsa E. Pietrowsa „WYSPA POKOJU”.

Teatr „OSA” Traugutta 1. (w sali „Syrany”)
Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 18.30 komedia muzyczna p. t. „PORWANIE SARBINEK” z J. Węgrzynem. Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy, tel. 272-70.

UWAGA DZIECI!
Teatr Kukielek R. T. P. D. ul. Nawrot 27, tel. 160-07 codziennie prócz niedziel o godz. 9-tej dla szkół „PINOKIO” w każdą niedzielę i święta o godz. 12-tej „CZARODZIEJSKI KALOSZ” — widowisko otwarte.

ZAGUBIONO legitymację PKP, Wauk Stanisław Cegielnia - Krabanów pow. Łask

POTRZEBNA pomoc domowa Gdańska 62 m. 16. 307g

Poszukiwanie rodzin

GOŃCZOWSKI Władysław poszukuje syna Jana umysłowo chorego ur. 1926 Boreszkowice woj. Tarnopolskie do 1946 w Drawnie woj. Szczecińskie. Pracował prawdopodobnie w Spółdzielni. Kto posiada jakiegokolwiek wiadomości proszony zawiadomić rodziców. Gończowski Władysław Drawno pow. Choszczno, woj. Szczecińskie. 299k

CZYTAJ CIE HORYZONTY TECHNIKI

Zaofiarowanie pracy

SPÓLNICZKI poszukuje sklep tekstylny. Dam pokój zamieszkania Łódź, Próchnika 23 - 20 301k

POTRZEBNA pomoc domowa. Gdańska 20 m. 4. 304g

„SPEDYTOR” Przedsiębiorstwo Państwowe Spółdzielcze w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 5.

OGŁASZA

SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH I OSOBOWYCH oraz CZĘŚCI SAMOCHODOWYCH

Bliższe informacje w sprawie sprzedaży otrzymać można pod powyższym adresem.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WELNIANEGO Nr. 31 w Zgierz, ul. 17 Stycznia Nr. 43

zatrudnią natychmiast:

TECHNIKA na przedalnię zgrzebną TKACZY wykwalifikowanych na krośna kortowe

TECHNIKA tkackiego Wykwalifikowaną MASZYNISTKĘ MAJSTRĄ farbiarskiego na farbiarnię włókien luźnych.

Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem przyjmuje Wydział Personalny w godz. 10 - 15.

Program radiowy na niedzielę

Ciekawsze audycje

12.04 Poranek symfoniczny. 13.15 Koncert. 14.00 Czy jutro będzie pogoda. 14.10 9 płaczków - nieboraczek. 14.30 Koncert polskiej kapeli ludowej. 15.00 Wszyscy moi synowie. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Spotkanie na Montmartre. 17.00 Koncert rozrywkowy. 18.00 Utwory Adama Mickiewicza. 18.35 Melodie świata. 19.00 Kollokacja. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Na muzycznej fali. 22.10 Karnawał robotniczy. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Czytajcie „Express Ilustrowany”

KINA

ADRIA — „Casablanca”
BALTYK — „Dzwonnik z Notre Dame”
BAJKA — „Słońce wschodzi”
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 5”
HEL — „Kopciuszek”
MUZA — „Postrach Mór”
POLONIA — „Express Moskwa - Ocean Spokojny”
PRZEDWIOŚNIE — „Guramiszwili”
ROBOTNIK — „Kulisy Wielkiej Rewii”
ROMA — „Nauczycielka bawi się”
REKORD — „Przygoda na Wakacjach”
STYLOWY — „Skandal”
SWIT — „Aktorka”
TECZA — „Sępy”
TATRY — „Na tropie zbrodni”
WISŁA — „Express Moskwa - Ocean Spokojny”
WOLNOŚĆ — „Niecierpność serca”
WŁÓKNIAK — „Sępy”
ZACHĘTA — „Sen o miłości”
Dzieciom do lat 6-ciu wstęp do kin wzbroniony